

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW DZIECI I MŁODZIEŻY (NR 45)

z dnia 20 listopada 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży (nr 45)

20 listopada 2025 r.

Komisja do Spraw Dzieci i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Moniki Rosy (KO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji na temat ochrony wizerunku i innych danych osobowych dziecka, sharenting – propozycje założeń legislacyjnych zwiększających poziom bezpieczeństwa, egzekucji prawa oraz poszanowania praw człowieka i dziecka;
- rozpatrzenie informacji na temat proponowanych zmian legislacyjnych „pracy dzieci w sieci” w kontekście prawa pracy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Baranowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Sławomir Pałka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Renata Kurlanc** dyrektor Departamentu Wychowania i Profilaktyki Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Chruszcz** naczelnik wydziału w Departamencie Telekomunikacji Ministerstwa Cyfryzacji, **Joanna Napierała** przewodnicząca Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Hernandez** dyrektorka Zespołu Edukacji Cyfrowej i Bezpieczeństwa w Sieci Biura Rzecznika Praw Dziecka, **Monika Krasieńska** dyrektor Departamentu Prawa i Nowych Technologii Urzędu Ochrony Danych Osobowych, **Andrzej Ross** naczelnik wydziału Departamentu Multimediów Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, **Zofia Grudzińska** członkini Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem, **Magdalena Bigaj** prezeska Fundacji Instytut Cyfrowego Obywatelstwa, **Aleksandra Rodzewicz** główna ekspertka w Instytucie Badań Edukacyjnych – Państwowym Instytucie Badawczym, **Renata Szredzińska** prezeska Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, **Małgorzata Szumowska** prezes Fundacji Centrum Edukacji Niewidzialna, **Zuzanna Jastrzębska-Krajewska** prezes zarządu Fundacji Wspomagania Rozwoju Dzieci Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej, **Lusine Duryan** kierowniczka Avalon Kids i Centrum Aktywnej Rehabilitacji dla Dzieci Fundacji Avalon, **Magdalena Margas** członkini zarządu Krajowego Cechu Fotografów ze współpracownikiem, **Ewa Abart** inicjatorka akcji społecznej „Hejt nie jest OK”, **Justyna Żukowska-Gołębiewska** przedstawicielka Fundacji Unaweza, **Zuzanna Rowińska** przedstawicielka Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży ze współpracownikami, **Oliwia Nawrot** przedstawicielka Akcji Uczniowskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska**, **Elżbieta Przybylska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Monika Rosa (KO)**:

Dzień dobry. Szanowni państwo, czekamy jeszcze na gości, którzy docierają do nas, ale myślę, że możemy zacząć.

Witam 20 listopada w dniu wyjątkowym – w Dniu Praw Dziecka, który upamiętnia uchwalenie przez ONZ Konwencji o prawach dziecka. I też dzisiejszy temat Komisji będzie poświęcony prawu dziecka do ochrony jego prywatności, decydowania o jego wizerunku i o jego danych osobowych.

Witam serdecznie wszystkich posłów i posłanki oraz zaproszonych gości z poszczególnych ministerstw. Będzie z nami pan Sławomir Pałka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, witam współpracowników, pana Piotra Bogackiego, zastępcę dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich, witam pana Mateusza Korzeniowskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich. Witamy serdecznie przedstawicieli Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Będzie z nami pani podsekretarz stanu Małgorzata Baranowska, a tymczasem witam również jej współpracowników. Witam przedstawicieli Ministerstwa Cyfryzacji – panią Agnieszkę Chruszcz. Witam przedstawicieli Ministerstwa

Edukacji Narodowej, którzy w imieniu ministry Pauliny Piechny-Więckiewicz wygłoszą stanowisko Ministerstwa Edukacji Narodowej. Witam również panią Katarzynę Hernandez z Biura Rzeczniczki Praw Dziecka oraz przewodniczącą państwowej komisji do spraw pedofilii panią Joannę Napierałę i pana Konrada Ciesiołkiewicza, wiceprzewodniczącą komisji. Witam przedstawicieli Urzędu Ochrony Danych Osobowych, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz przedstawicieli wszystkich organizacji i zespołów, którzy dzisiaj zechcieli zaszczyścić nas swoją obecnością.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa punkty dotyczące ochrony wizerunku i innych danych osobowych dziecka oraz sharentingu, a także kwestie dotyczące pracy dzieci w sieci. Są to punkty niezmiennie ze sobą związane, dlatego oczywiście rozpatrzymy je łącznie.

Wczorajsza komisja dotycząca hazardu w sieci pokazała, że warto jest wyrównywać wiedzę. Nie dziwny się. Świat cyfrowy jest światem dla naszych dzieci codziennym, my nie zawsze wiemy, co się w nim pojawia, jakie są zagrożenia. Dlatego pozwolę sobie dzisiaj odwrócić nieco porządek posiedzenia w ten sposób, że najpierw zapoznamy się wystąpieniami dwóch ekspertek, które napisały ekspertyzy dla Komisji, które zostały do pań i panów posłów wysłane, są również w paru egzemplarzach dostępne do przeczytania. I następnie, po tych wystąpieniach, poprosiłabym poszczególne resorty zgodnie z listą. Następnie przejdziemy do informacji ze strony ministerstw, a potem jak zawsze do dyskusji. Dlatego bardzo prosiłabym o zabranie głosu panią Magdalenę Bigaj. Bardzo proszę.

Dzień dobry, panie ministrze, dziękujemy, żaden problem.

Prezeska Fundacji Instytut Cyfrowego Obywatelstwa Magdalena Bigaj:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za możliwość zreferowania, poczekam tylko, aż się otworzy prezentacja.

Tak jak zapowiedziała pani przewodnicząca, celem mojego wystąpienia jest wyrównanie naszego poziomu wiedzy na temat tego, o czym będziemy mówić. To jest ważne, ponieważ nowe technologie rozwijają się bardzo szybko i mamy różne postrzeganie pewnych zjawisk. Jeżeli chodzi o sharenting, to, o czym dzisiaj rozmawiamy, mówimy o praktyce regularnego lub nadmiernego udostępniania przez rodziców informacji, zdjęć, nagrań lub innych danych dotyczących ich dzieci w mediach społecznościowych, często bez pełnej refleksji dotyczącej konsekwencji dla prywatności i przyszłej autonomii dziecka. I to jest definicja cytowana za Stacey Steinberg. Takie kluczowe komponenty sharentingu, jakie mamy, to jest po pierwsze systematyczność publikowania tych zdjęć dzieci w mediach społecznościowych – czyli będziemy się koncentrować na tych praktykach, które są regularne, nie na sporadycznych, pojedynczych przypadkach – opisywanie etapów rozwoju dziecka, wydarzeń rodzinnych oraz codziennych aktywności dziecka, ujawnianie szczegółów życia prywatnego dziecka, takich jak dane zdrowotne, informacje o przedszkolu lub szkole, zainteresowania czy relacje społeczne dziecka, tworzenie profili dzieci w mediach społecznościowych prowadzonych przez rodziców, bo takie praktyki też są, udział dziecka w treściach komercyjnych publikowanych przez influencerów rodzinnych czy też przez profesjonalne podmioty.

W typologiach sharentingu mamy wiele różnych definicji, poddefinicji. Ja tutaj przytaczam cztery przykłady. Pierwszy to sharenting narracyjny, czyli mamy tutaj do czynienia z taką praktyką, gdzie w związku z regularnym publikowaniem informacji o dziecku osoba dorosła, najczęściej opiekun dziecka, po prostu snuje narrację o życiu dziecka, ujawniając wiele jego prywatnych informacji.

Zdarza się też spotykać z takim określeniem jak oversharenting, czyli coś nadmiarowego, coś, co poza tym, że spełnia znamiona tego sharentingu narracyjnego, to dodatkowo jeszcze jest zdecydowanie przekraczające, czyli mówimy tutaj o opublikowaniu zdjęć dzieci o charakterze intymnym. Bardzo często prowadzony jest też przez osoby profesjonalnie zajmujące się opieką nad dziećmi. Znane są profile prowadzone przez matki psycholożki, które pokazują różne trudne, kryzysowe sytuacje w rozwoju dziecka na przykładzie własnego dziecka, czyli widzimy na przykład malutkie dziecko w majteczkach płaczące na środku sklepu podczas wakacji. I to służy za ilustrację jakiejś trudnej sytuacji rodzinnej. Te dzieci są po prostu odzierane z prywatności w takiej sytuacji. Natomiast ja tu robię gwiazdkę, ponieważ muszę się tutaj odnieść do tego, że czasami w debacie publicznej zdarza się, że ci, którym zależy na tym, żeby sharenting był legalny, mówią o tym, że tylko oversharenting jest czymś niewłaściwym. Za chwilę się nad

tym pochylimy, czy tutaj tak naprawdę ta różnica pomiędzy oversharentingiem a sharentingiem ma jakiegokolwiek znaczenie.

Mamy również do czynienia z czymś, co można nazwać sharentingiem komercyjnym, czyli tutaj mamy do czynienia z różnymi profilami w mediach społecznościowych prowadzonymi przez osoby dorosłe, na których dziecko stanowi... no właśnie, samo ciśnie się na usta: główny przedmiot, chociaż nie jest przedmiotem, prawda? Główny przedmiot komunikacji, główny punkt, wokół którego opowiada się historię na swoim profilu. I najprostszy test, jaki można wykonać w takich profilach, wygląda następująco. Proszę usunąć z tego profilu wszystkie treści, na których jest dziecko lub treści, które opowiadają o życiu dziecka, i zobaczyć, ile rzeczywistej ekspertyzy na tym profilu zostanie.

Czwarty przykład to jest taki sharenting wywołany czynnikami zewnętrznymi, na które również ustawodawca powinien zwrócić uwagę, bo bardzo wiele podmiotów komercyjnych, bardzo dużych firm i marek prowokuje sharenting różnymi konkursami w stylu: pokaż swoje dziecko z wakacji, zdjęcie dziecka z wakacji i wygrasz bon do sklepu. To jest jeden z przykładów dużej sieci księgarni, która miała taki konkurs, pod którym były dziesiątki, tysiące komentarzy zawierające zdjęcia dzieci.

I teraz, jak zobaczymy, co w związku z tym, jakie dane są udostępniane publicznie w efekcie sharentingu, to zobaczcie państwo, to nie jest tylko wygląd dziecka, ale również imię i nazwisko, bardzo często data urodzenia, ponieważ jeśli rodzic publikuje zdjęcie z torcikiem, gdzie jest siedem świeczek, i mówi, że dzisiaj jest nasz wyjątkowy dzień, to jest bardzo proste zadanie na poziomie pierwszej klasy podstawówki wyliczyć datę urodzenia tego dziecka. Lokalizacja, szkoła, przedszkole, informacje o zdrowiu, masa informacji o charakterze tak naprawdę poufnym, dotyczącym stanu zdrowia dziecka, jest dzisiaj ujawniana w internecie. Zainteresowania i codzienne aktywności, relacje społeczne i takie dane kontekstowe, na przykład wygląd mieszkania, zwyczaje rodziny, rytm dnia. To wszystko stanowi bardzo obszerny zbiór danych osobowych ujawnianych przez osoby dorosłe w internecie.

Przyczyny normalizacji sharentingu nie są wcale takie oczywiste. Po pierwsze, to jest mediatyzacja życia codziennego, to znaczy przez ostatnie dwadzieścia lat bardzo rozwinęły się nowe technologie, rozwinęły się media społecznościowe. Dwadzieścia lat temu na Facebooku nie było możliwości lajkowania – żeby państwu uzmysłwić, jak bardzo wszystko się zmieniło. Facebook był wtedy platformą, gdzie nie można było dać lajka. Dzisiaj to jest w zasadzie wielki marketplace i serwis atencyjny po prostu. Tymczasem wielu z nas, wielu dorosłych przeniosło do internetu przyzwyczajenia i przekonania z życia codziennego. Jeszcze nie tak dawno można było usłyszeć, zresztą nawet na konferencji w Sejmie w poniedziałek, w tym tygodniu, że internet to jest taki cyfrowy album, to jest taki cyfrowy pamiętnik.

Wiele osób ma zupełnie uśpioną czujność i jestem też przekonana, że po prostu ze zwykłej nieświadomości ryzyka te dane osobowe ujawnia. Mamy też kulturę dokumentowania i archiwizowania wspomnień w ogóle w historii ludzkości. Ona jest bardzo ważna, więc też trudno nam się było przed tym powstrzymać. Dodatkowo mamy dominację kultury wizualnej, czyli to jest dzisiaj sposób, w jaki my komunikujemy się ze światem, tzn. ludzie pokazują swoje życie. W związku z tym bardzo wielu ludzi ulega takiej pokusie, żeby pokazywać też życie swojego dziecka. Do tego mamy ekonomię uwagi, mechanizmy platform społecznościowych promujące zdjęcia twarzy. Państwo być może zauważyli, że kiedy post ilustrowany jest zdjęciem twarzy, to ma dużo większe zasięgi. I zarówno zwykli zjadacze internetu, jak i influencerzy czy osoby budujące swój wizerunek w internecie doskonale o tym wiedzą.

No i zdjęcia. Dzieci też są punktowane przez algorytmy. Przede wszystkim dlatego, że dzięki temu, że my wrzucamy zdjęcia twarzy, to modele sztucznej inteligencji mogą się trenować, więc w ten sposób system platform społecznościowych sprzyja i jakby zachęca użytkowników do tego, żeby się tej prywatności wyzybać. Do tego mamy też presję społeczną, porównania i też pewne nowe normy rodzicielstwa cyfrowego. To znaczy sharenting się znormalizował, ale to nie znaczy, że stał się normą. Normą nie może być coś tylko dlatego, że występuje masowo – normy powinny mieć podstawy etyczne i mieć na względzie prawa wszystkich.

Jeśli chodzi o dane dotyczące sharentingu, bo każdego interesuje skala, ja rzeczywiście poszukiwałam tych danych, nie mamy takich danych z tego roku ani nawet zeszłego jakichś obszernych. Mamy dane z EU Kids Online z 2020. Jest też trochę innych badań. Ale proszę państwa, ja zadam takie pytanie: ile dzieci musi być bitych, żebyśmy uznali, że bicie

dziecka jest niewłaściwe? Wystarczy, że jedno dziecko jest bite i my wiemy, że trzeba wprowadzić prawo, które zakazuje bicia dzieci. To samo dotyczy przekraczania praw, łamania praw dziecka związanych z sharentingiem. Nie ma znaczenia, czy robi to 20% rodziców, czy 60%, bo w skali populacji to i tak jest wystarczająco duża grupa, która stwarza ryzyko dla bezpieczeństwa dzieci i te ryzyka są bardzo różne.

Po pierwsze, mamy do czynienia z brakiem świadomości dziecka dotyczącej tego, jak szeroko jego dane zostały rozpowszechnione. My tu głównie mówimy o dzieciach, dlatego że w przypadku nastolatków to już są osoby świadome i konia z rzędem temu, kto swobodnie publikuje zdjęcie swojego nastoletniego dziecka w sieci. Dobrze wiecie państwo, że nie tylko tego nie wolno robić, trzeba zapytać, ale jeszcze trzeba koniecznie usunąć wszystko, co wrzuciliście. Dotychczas więc zjawisko sharentingu, i to jest bardzo znamienne, dotyczy najczęściej dzieci małych albo dzieci, które wychowują się już w kulturze sharentingu w domu, które nie znają innego życia niż takie, w którym dom jest scenografią do przedstawienia w mediach społecznościowych. Na profilu rodziców jest wyprzedawana prywatność. I rzeczywiście dla takich nastolatków może nie być niczym dziwnym, że rodzic w każdej sytuacji wyciąga ten telefon i upublicznia różne prywatne sprawy.

Mamy też brak kontroli nad tym, kto ma dostęp potem do tych archiwalnych materiałów. Ola będzie na pewno odnosiła się do kwestii prawa do bycia zapomnianym w internecie. W przypadku takiego swobodnego dzielenia się materiałami jest to bardzo trudne. Niesie to też ryzyko przyszłych konsekwencji społecznych, emocjonalnych i reputacyjnych dla człowieka w kwestiach emocjonalnych. Warto zwrócić uwagę, że w przypadku takiego regularnego sharentingu dziecku narzucana jest pewna narracja na temat tego, kim jest, jak żyje, jaki ma charakter, stosunek do świata, bardziej poetycko mówi się tutaj o odebraniu prawa do opowiedzenia własnej historii. Prawda? Czyli to dziecko ma już opowiedzianą pewną historię, nie ma prawa już do tego, żeby pewne rzeczy przemilczeć, czy zdecydować co chce publicznie powiedzieć na swój temat.

Jest to też ogromna ekspozycja dziecka na ocenę i w którymś momencie to dziecko orientuje się, że od lat taka sytuacja trwa i to jest dla niego emocjonalnie na pewno duże wyzwanie. Wiąże się też z określonymi konsekwencjami reputacyjnymi. Jeden z przykładów z praktyki naszej fundacji to przykład dziewczynki, która nie używa mediów społecznościowych, ale ponieważ jej mama dzieliła się jej zdjęciami w internecie, to hejt, który został wymierzony w tę dziewczynkę, wykorzystywał zdjęcia, które pojawiły się na profilach jej mamy wcześniej, w poprzednich latach.

Mamy też tutaj ryzyko zagrożenia bezpieczeństwa fizycznego dziecka, czyli tam, gdzie mamy do czynienia na przykład z porwaniami rodzicielskimi albo po prostu z kidnappingiem. Ujawnianie takiego dużego pakietu danych osobowych, jaki wcześniej pokazałam, stwarza po prostu duże ryzyko.

Mamy tutaj też kwestie nielegalnych wykorzystywań w działaniach marketingowych, czego doświadczyła ostatnio jedna polska influencerka, widząc zdjęcie swoich dzieci jako reklamę jednej z platform e-commerce.

Nie mówiąc o wykorzystaniu w przestępstwach o charakterze seksualnym. Zdjęcia tego typu zasilają rozmaite bazy zdjęć przestępców seksualnych wobec dzieci, a przy dzisiejszych możliwościach sztucznej inteligencji umieszczenie zdjęcia swojego dziecka w internecie wiąże się naprawdę z bardzo dużym ryzykiem. Nie mówiąc o tym, że takie zdjęcie może być włączone z innymi danymi w ramach profilowania marketingowego w przyszłości oraz trenowania modeli AI.

Oczywiście bardzo często w rozmowie o sharentingu pojawia się wątek władzy rodzicielskiej i tego, że nie można jej ograniczać. Trzeba sobie zdawać sprawę, że władza rodzicielska oraz interes dorosłych nie może ograniczać prawa dziecka do ochrony jego danych osobowych, bo my tutaj mówimy o ochronie danych osobowych dziecka. Internet nie jest prywatnym albumem, do którego dostęp mają tylko osoby znane rodzicom. I jeśli weźmiemy pod uwagę to, co mówi prawo, to nawet jeśli rodzice na mocy władzy rodzicielskiej mają prawo dysponować tymi danymi dziecka, to obowiązuje nas zasada minimalizacji i celowości danych. Można więc zadać pytanie, jaka jest celowość ujawniania danych osobowych dziecka w postaci relacji z urodzin dziecka w serwisie Instagram.

Jeśli chodzi jeszcze o wnioski, aktualne podejście do ochrony wizerunku, co w szczególności w swojej ekspertyzie opisuje mecenas Agata Dawidowska, nie uwzględnia ostatnich dwudziestu lat rozwoju nowych technologii. To jest podejście, które jest z początku tego wieku i mniej więcej wtedy się zaczęło dezaktualizować. Nie uwzględnia zbierania i przetwarzania danych osobowych, rozwoju mediów społecznościowych oraz sztucznej inteligencji.

I na koniec rekomendacje ogólne. Po pierwsze, musimy opracować krajowe standardy dotyczące publikacji wizerunku dzieci i ochrony danych osobowych dzieci. To może być – oczywiście nie będę wchodzić tu w szczegóły, bo mam mało czasu – rozwinięcie standardów ochrony małoletnich. Potrzebujemy regulacji dotyczących dzieci influencerów. Tutaj rekomendujemy z ekspertkami, z którymi pisałyśmy ekspertyzę, model francuski, gdzie jest określony czas pracy takiego dziecka, gdzie jest określone subkonto, na które rodzic musi odkładać pieniądze.

Wzmocnienie ochrony prawnej przed nadmiernym sharentingiem rodzicielskim, m.in. przez realne umożliwienie dziecku sprzeciwu. Po pierwsze, żeby dziecko mogło skorzystać z prawa do ochrony, musi być poinformowane o tym, że takie prawo w ogóle mu przysługuje. Potrzebujemy więc też dzieci w tym zakresie edukować. Obowiązkowe procedury w placówkach oświatowych, ale również komercyjnych – tutaj Aleksandra Rodzewicz będzie to za chwilę referować – oraz wzmocnienie mechanizmów ochrony praw dziecka w środowisku cyfrowym. Tutaj kwestia obowiązkowych szkoleń dla nauczycieli i menedżerów oświaty, ogólnopolskie kampanie informacyjne na temat ryzyk, reguł, ponieważ o ile w przypadku instytucji i podmiotów gospodarczych możemy systemowo ograniczyć lub nawet w wyeliminować sharenting – nie tyle sharenting, co po prostu dzielenie się wizerunkiem dziecka – o tyle w przypadku sharentingu, czyli shareparenting, czyli dzielenia się wizerunkiem dziecka przez opiekunów, przez rodzinę, nie jesteśmy w stanie zupełnie tego zakazać.

Tutaj ogromną rolę odgrywa edukacja osób dorosłych. Potrzebujemy wymogów prawnych i technicznych platform internetowych. Z łatwością wyobrażam sobie taką sytuację, jaka dzisiaj ma miejsce w przypadku ochrony praw autorskich dotyczących muzyki, że kiedy umieszczana w internecie jest treść z wizerunkiem dziecka, pojawia się komunikat: „Niniejsza treść zawiera wizerunek dziecka. Czy jesteś świadom ryzyk, jakie niesie ze sobą udostępnienie tego materiału?”.

I podsumowując, polityki publiczne dotyczące sharentingu powinny być kompleksowe i obejmować działania legislacyjne, edukacyjne, technologiczne i instytucjonalne. I ja rekomenduję, żebyśmy w ogóle nie koncentrowali się na słowie sharenting, tylko na ochronie danych osobowych dziecka w przestrzeni cyfrowej, bo o tym tak naprawdę mówimy. Sharenting jest jakimś słowem utworzonym na potrzeby komunikacji. Kluczowe znaczenie ma uznanie prawa dziecka do prywatności jako wartości tutaj nadrzędnej oraz wprowadzenie mechanizmów chroniących dzieci przed nieświadomymi lub nadmiernymi publikacjami rodziców i instytucji. Z mojej strony to wszystko. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Tak jak mówiłam, wszystkie prezentacje zostały do pań i panów posłów wysłane. Także do poszczególnych resortów zostały przekazane prezentacje i ekspertyzy.

Pani Aleksandra Rodzewicz, bardzo proszę.

Główna ekspertka w Instytucie Badań Edukacyjnych – Państwowym Instytucie Badawczym Aleksandra Rodzewicz:

Dzień dobry państwu.

Ja powiem bardzo krótko o ochronie wizerunku dzieci i nastolatków w placówkach oświatowych. To jest część mojej ekspertyzy. Ta ekspertyza będzie ogólnie dostępna, więc będziecie mogli się państwo szczegółowo z nią zapoznać, a dzisiaj sobie pozwolę troszkę rzeczy powiedzieć. Po pierwsze, rozmowa o ochronie wizerunku dziecka jest dzisiaj zdecydowanie rozmową o prawach dziecka z wielu względów, o których dzisiaj państwu postaram się powiedzieć, a konsekwencje publikowania wizerunku dziecka są nie do końca przewidywalne i mogą być bardzo odroczone w czasie. Myślę, że żyjemy właśnie w takim momencie, w którym doszliśmy do takiej chwili, w której ta sytuacja robi się paląca. Ale jest to ten moment, w którym możemy podjąć dobre rozwiązania, które będą rozwiązaniami chroniącymi dzieci, bo jeśli tego nie zrobimy, myślę, że te konsekwencje odroczone w czasie będą bardzo niekorzystne ze względu na dzieci.

I rzecz, od której chciałabym zacząć, to jest informacja o tym, że przedszkola, szkoły i placówki nie mają obowiązku promowania swojej działalności, a już na pewno nie mają obowiązku promowania swojej działalności z użyciem wizerunku dziecka. Nie ma ani jednego takiego zapisu w Prawie oświatowym. I takie informacje, które bardzo często do państwa docierają, że są jakieś projekty unijne, w których są zapisy o tym, że jeżeli zajęcia są realizowane z dziećmi, to muszą być to zdjęcia dzieci, jest to nieprawda. Sprawdziłam bardzo wiele regulaminów, które są przy takich konkursach, i muszę państwu powiedzieć, że często pojawia się tam takie zdanie, że obowiązkowa jest dokumentacja fotograficzna, co oznacza, że na tej fotografii może być wszystko inne. Nie musi być to wizerunek dziecka. O czym mówi ustawa – Prawo oświatowe? Mówi o tym, że dziecko ma prawo do wychowania, opieki odpowiednio do wieku i osiągniętego rozwoju. Nie zapominajcie państwo o tym, że kiedy mówimy „dziecko”, to jest bardzo pojemne stwierdzenie, bo kimś innym jest dziecko w wieku przedszkolnym i zupełnie inną osobą jest dziecko w klasach I–III, IV–VIII, a zupełnie inaczej będziemy traktować, jeśli chodzi o zagrożenia w przestrzeni cyfrowej, uczniów i uczennice w szkołach ponadpodstawowych.

System oświaty zapewnia też bezpieczne, higieniczne warunki nauki, wychowania i opieki. I zapewnia upowszechnienie wśród dzieci, młodzieży wiedzy, bezpieczeństwa oraz kształtowania właściwych postaw wobec zagrożeń, w tym związanych z skorzystaniem z technologii informacyjno-komunikacyjnych. I w świetle tego prawa chcę państwu zadać takie pytanie, to jest pierwsze z moich pytań dzisiaj do państwa. Czy w świetle tego prawa publikowanie wizerunków uczniów i uczennic w tak nadmiarowy sposób, jak ma to dzisiaj miejsce, szczególnie na profilach mediów społecznościowych przedszkoli, szkół i placówek, jest kształtowaniem właściwych postaw wobec zagrożeń, w tym związanych z korzystaniem z technologii informacyjno-komunikacyjnych? Państwo wiecie, a jeśli nie, to znajdziecie to państwo w naszych ekspertyzach, że oczywiście zgodnie z RODO jest to dana osobowa, zgodnie z Kodeksem cywilnym jest to dobro osobiste. Ale chcę się odnieść do tego art. 5 RODO, czyli do tego, który mówi o tym, że dane osobowe powinny być zbierane w konkretnych, wyraźnych i prawnie uzasadnionych celach i nieprzetwarzane dalej w sposób niezgodny z tymi celami.

Bo państwo dyrektorzy szkół, przedszkoli i placówek mówią, że zbierają te dane i są po prostu usprawiedliwieni z tego, że te zdjęcia, nagrania z dziećmi pojawiają się tam naprawdę bardzo różne. W poniedziałek na konferencji w Sejmie pokazywałam taką stronę przedszkola, gdzie na fanpage’u tego przedszkola jednego dnia było dziewiętnaście postów z tego dnia. To sobie państwo przeliczcie na godzinę bycia dziecka w tym przedszkolu, ile tam tych zdjęć musiało być zrobionych. Bo to były dziesiątki zdjęć i nagrań z jednego dnia, 15 września. I to było po prostu, to była taka randomowa strona, na którą weszłam, nie to, że polowałam na jakąś szczególną stronę. Muszę państwu powiedzieć, przeraziło mnie to, że dzisiaj mamy do czynienia z aż taką skalą. Ale żeby też nie być gołosłowną, zaraz państwu tę skalę pokażę. I zobaczcie państwo, że jeżeli szkoły, przedszkola i placówki nie mają obowiązku promowania swojej działalności, to czy zbieranie zgód na upublicznienie wizerunku jest zbieraniem danych zgodnie z RODO w konkretnych, wyraźnych i prawnie uzasadnionych celach? To pytanie zostawiam otwarte, bo wydaje mi się, że odpowiedź jest oczywista.

Pracując nad poradnikiem, który napisaliśmy w Instytucie Cyfrowego Obywatelstwa „Higiena cyfrowa w szkole i w przedszkolu”, postanowiłam, że zapytam przedszkola, szkoły podstawowe, ponadpodstawowe o skalę wykorzystania wizerunku. I cieszymy się dzisiaj bardzo, że zapytaliśmy o to przy wsparciu kuratoriów oświaty. Zawsze i wszędzie będę dziękować też za otwartość dyrektorom tych placówek, którzy podzielili się bardzo szczerze swoimi danymi, ale też wielokrotnie zwracali się do mnie o pomoc, mówiąc, że bardzo czują się też osamotnieni w tym i bardzo często czują presję ze strony na przykład organów prowadzących na upublicznianie tego wizerunku, i jasno też komunikują, że potrzebują wsparcia.

Zapytaliśmy ponad 5000 placówek, w tym zobaczcie państwo, ponad 1200 przedszkoli, ponad 3000 szkół podstawowych i prawie 700 szkół ponadpodstawowych. Czego się dowiedzieliśmy? Że stronę internetową, jak państwo widziecie, ma 91% przedszkoli, 97–99% szkół podstawowych. Jak to na stronach internetowych wygląda? Publikowanie wizerunku dziecka na stronie internetowej w przypadku przedszkola to jest 65% zapytanych przedszkoli, szkoły podstawowe – 88%, szkoły ponadpodstawowe – 86%. Ale jeśli chodzi o media społecznościowe, to przedszkola w 63% mówią, że mają profile w mediach społecznościowych. Jeśli chodzi o przedszkola i szkoły podstawowe, to jest głównie Facebook. Jeśli chodzi o szkoły podstawowe, to jest 81%. A zobaczcie, już

szkoły ponadpodstawowe to jest 96%, czyli więcej szkół posiada profile w mediach społecznościowych niż stron internetowych. Jak się ma publikowanie wizerunku dziecka? W przedszkolach to jest 48%, szkoły podstawowe – 91% i szkoły ponadpodstawowe – 90%.

Kto się zajmuje administrowaniem tych profili? Najczęściej są to nauczyciele. I tutaj też macie państwo wyniki tej ankiety – to najczęściej są nauczyciele. O to nie pytaliśmy w tej ankiecie, ale wiemy to z relacji bezpośrednich od nauczycieli, że niestety najczęściej robią to swoim sprzętem. Czyli dane osobowe tych dzieci, czy to są zdjęcia, czy nagrania, bardzo często znajdują się na prywatnych telefonach nauczycieli, nauczycielek, którzy nie tylko muszą być fotografami w szkole, co nie należy do ich obowiązków i bardzo się na to uskarżają, ale również administrują te strony. Zresztą po prostu bardzo często te fanpage'e są przypięte do prywatnego Facebooka jakiegoś nauczyciela na przykład. I wiecie państwo, zgodę na zarządzanie tymi danymi ma przedszkole, szkoła czy placówka, a zdjęcia są na prywatnym telefonie pani Krysi na przykład. A jednocześnie, analizując strony przedszkoli, szkół, często nie znajduję zdjęć dyrektora ani rady pedagogicznej i, jak Konrad sobie żartuje, na przykład zdjęć rodziców na basenie. Ja bym wołała tak nie śmieszkować, ponieważ wiecie państwo, to jest poważna sprawa. To jest właśnie o tym, czy my traktujemy prawa dziecka do prywatności dokładnie tak samo poważnie jak swoje prawo do prywatności. Dzieci nie są maskotkami po to, żeby rozśmieszać dorosłych czy czynić, żeby dzień był bardziej przyjemny. Często słyszę taki głos dorosłych, że się czepiam, bo przecież co jest złego w takim śmiesznym filmiku wrzuconym do sieci, prawda? Jak ja obejrzę, to od razu buzia mi się rozchmurzy. No to chcę państwu powiedzieć, że to jest właśnie najgorsze, że często traktujemy dzieci w ten sposób. I to za sobą też pociąga wiele innych konsekwencji, a przedszkola, szkoły, placówki mają być czynnikiem chroniącym, a nie czynnikiem ryzyka. Jeśli więc nie ma takiego obowiązku, to zrobmy wszystko, żeby przedszkola i szkoły nie miały prawa udostępniać wizerunku dziecka i w ogóle zajmować się taką działalnością, która nie jest wpisana w prawo.

Moje rekomendacje są takie, aby zakazać publikowania wizerunku dziecka w mediach społecznościowych przedszkoli, szkół i placówek. Nie ma takiego zapisu. Można wprowadzić zakaz na przykład – to tutaj chyba zapisałam w prezentacji – do art. 98 ustawy – Prawo oświatowe, gdzie mówimy o statucie, że nie ma takiego obowiązku. Jeśli taki zapis się pojawi, to tak naprawdę myślę, że szkoły, przedszkola i placówki po jakimś czasie odetchną z ulgą, że to jest taki obszar, którym nie muszą się zajmować, a będą mieli więcej czasu na edukację, opiekę i wychowanie, o którym często mówią, że go im brakuje.

Myślę, że warto jest wprowadzić cykliczne obowiązkowe szkolenia z zakresu ochrony danych i etyki publikacji dla dyrektorów i nauczycieli, bo choć by się wydawało, że ta wiedza jest powszechna, wcale taka nie jest. Myślę, że warto byłoby też sfinansować audyty i wsparcie we wdrażaniu standardów ochrony danych w szkołach.

I taka moja prywatna rekomendacja. Naprawdę wszystkie szkoły dzisiaj mają dzięki Ministerstwu Edukacji Narodowej bezpłatny dostęp do takiego programu choćby jak Canva, z którego mogą korzystać, mogą wybrać piękną estetykę swoich stron przedszkoli i szkół. I naprawdę można się zastanowić, co chcemy komunikować na zewnątrz, bo my do tych mediów społecznościowych poszliśmy po to, żeby się komunikować na zewnątrz, żeby budować współpracę ze środowiskiem lokalnym, a zrobiliśmy z tego bigos i naprawdę karuzelę bardzo dziwnych i przypadkowych rzeczy. I można tam zobaczyć, wiecie państwo, święto pieczonego ziemianka i zbieranie liści w parku. Ale jak wejdziecie na taki fanpage, nie dowiecie się tak naprawdę za wiele o tej szkole i przedszkolu.

Bardzo często, jeżdżąc do szkół i przedszkoli, zaglądam na stronę internetową czy na fanpage po to, żeby się czegoś dowiedzieć o tej szkole. I właśnie stąd na przykład wiem, że nie ma tam zdjęć ani dyrektora, ani nauczycieli, natomiast jest taki właśnie bigos informacyjny związany z tym, że jest tam dużo przypadkowych rzeczy, które mówią mi jasno, że jest to po prostu bardzo przedmiotowe traktowanie dziecka, bo nie poświęca się temu uwagi, aby te dane w jakiś sposób chronić. Jak zajrzycie państwo na stronę Instytutu Cyfrowego Obywatelstwa czy na moją stronę, do której szybko pójde teraz, tutaj te dane zobaczycie właśnie w takiej formie. Tu przeklikam, bo nie chcę państwu tego pokazywać. To są rzeczy, na które już nie mamy niestety czasu, ale chcę powiedzieć, że promocja nie jest obowiązkiem. Dyrektor nie jest osobą uprawnioną tak naprawdę do podejmowania takich działań.

Przedszkola, szkoły i placówki nie funkcjonują w wolnorynkowej konkurencji. I tak naprawdę ta promocja, którą często dzisiaj państwo uprawiacie, może zaburzać zasadę równego dostępu

do edukacji. Trzeba też się zastanowić, że jeśli ktoś wpadłby dzisiaj na pomysł, że skoro nie nauczyciel albo pani sekretarka, która zarządza, to może zatrudnimy jakąś osobę z zewnątrz – to też w mojej ocenie taki obowiązek nie mieści się w finansach publicznych, skoro go po prostu nie ma.

I na koniec pokażę państwu adres swojej strony. Ja się tu do państwa uśmiecham, chociaż jestem dzisiaj mało uśmiechnięta, mówiąc te rzeczy, ale na mojej stronie znajdziecie państwo m.in. ten raport oraz wiele innych darmowych zupełnie rzeczy, do których możecie zajrzeć, jeśli chodzi o ochronę wizerunku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Ponieważ kwestia ochrony wizerunku dziecka jest pomiędzy wieloma resortami, natomiast Ministerstwo Sprawiedliwości jest tutaj resortem dla nas najważniejszym, więc prosiłabym o zabranie głosu pana ministra Sławomira Pałkę także w kontekście nowelizacji ustawy lex Kamilek, którą państwo przygotowujecie. Tutaj mam nadzieję, że kwestie ochrony wizerunku dzieci w standardach ochrony osób małoletnich w placówkach edukacyjnych znajdą swoje godne miejsce. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sławomir Pałka:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo i za zaproszenie, i za poruszenie tego tematu. Nie muszę zapewniać, że jest to ważna kwestia, również ważna dla Ministerstwa Sprawiedliwości. I ja tu z prawdziwą przyjemnością słuchałem wystąpienia pani Magdaleny Bigaj, ponieważ ona zwróciła uwagę w konkluzji, że powinniśmy iść dwutorowo, aby adresować ten problem, o którym rozmawiamy dzisiaj, a więc kwestie wykorzystania wizerunku małoletniego w sieci, poprzez po pierwsze działania informacyjno-edukacyjne, tak bym to ujął, a po drugie dopiero – działania legislacyjne. Bo też jesteśmy w parlamencie, ale pamiętajmy, że zasady prawidłowego działania i rozwiązywania problemów to nie zawsze jest tylko legislacja, bo czasami takie magiczne myślenie, że zmienimy przepisy i rzeczywistość sama się od tego zmieni... Gdyby tak było, to żylibyśmy w raju, a wiemy, że tak nie jest.

Dlatego więc te działania informacyjno-edukacyjne, wpływanie na rodziców, na użytkowników internetu ma takie duże znaczenie. I w tym zakresie Ministerstwo Sprawiedliwości współpracuje – nazwijmy to współpracą, a zaraz powiem, dlaczego tak zawiesiłem głos – z Komisją Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego w tym zakresie. A zawiesiłem głos dlatego, że minister powołuje komisję, więc ta współpraca jest taka specyficzna, ponieważ komisja podlega ministrowi. I właśnie w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego, która również tymi kwestiami się zajmowała, analizowała, konkluduje są takie właśnie, że komisja stawia przede wszystkim na działania promocyjne, edukacyjne, informacyjne, żeby uczyć rodziców na to, że mając dobre intencje, tak naprawdę mogą doprowadzić do jakiejś krzywdy swoich dzieci.

Dane wskazują – państwo je pewnie znają – że średnio rodzic publikuje rocznie 72 zdjęcia i 24 filmy dotyczące swoich dzieci. A co się z nimi dalej dzieje w internecie, to często traci na nimi kontrolę. Do tego, co mówiła pani Aleksandra Rodzewicz, dodałbym, że przecież teraz silniki sztucznej inteligencji są takie, że można sobie wygenerować te postacie. Nawet jak to przedszkole chce pokazać bawiące się dzieci, to nie muszą być dzieci prawdziwe.

Natomiast jeśli chodzi o legislację, gdzie tutaj już czuję się oczywiście bardziej kompetentny niż w zakresie działań informacyjno-edukacyjnych, to chcę powiedzieć, że ministerstwo pracuje pomimo tych różnych zawirowań, o których państwo wiecie, nad tzw. ustawą lex Kamilek. I projektowane w niej przepisy mają wprost uznać wizerunek małoletniego jako dane osobowe w rozumieniu przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady z 27 kwietnia 2016 r.

To by nam dawało to prawne zaczepienie po to, żeby również regulować kwestie przetwarzania wizerunku małoletniego, bo jeżeli uznamy, że wizerunek małoletniego to dane osobowe, to ich przetwarzanie podlega tym regulacjom, jakim podlegają inne dane osobowe, a więc to przetwarzanie obejmowałoby utrwalanie, przechowywanie, udostępnianie, rozpowszechnianie w jakiejkolwiek formie wizerunku i miałoby to następować wyłącznie po uprzednim udzieleniu zgody na przetwarzanie wizerunku małoletniego. Przyjmowalibyśmy, że bez uzyskania uprzedniej zgody przetwarzanie, wykorzystywanie tego wizerunku stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony danych osobowych i prawa do ochrony dóbr osobistych małoletniego.

Myślę, że jesteśmy w stanie wrócić z przepisami tzw. lex Kamilek do końca roku do prac rządu i też jestem ciekawy państwa zdania i uwag, w jakim zakresie tu być może jeszcze ta legislacja,

za którą Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiada, byłaby celowo uzasadniona. Myślę, że na razie to tyle. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Jest z nami również Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Bardzo poprosiłabym panią minister Małgorzatę Baranowską o zabranie głosu także w kontekście pracy dzieci w mediach społecznościowych.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Baranowska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, temat pracy cyfrowej dzieci przejawiającej się wykorzystaniem wizerunku dziecka w celach komercyjnych i zarobkowych na przykład przez rodziców czy prawnych opiekunów był poruszany na posiedzeniu 27 listopada 2024 r.

Ponadto z wystąpieniem generalnym skierowanym do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w tej sprawie w ubiegłym roku wystąpił rzecznik praw dziecka. Wystąpienie to dotyczyło niebezpieczeństw zagrażających dzieciom, które są zaangażowane w realizację różnych form działalności cyfrowej, w szczególności w tworzenie i publikowanie treści w mediach społecznościowych. W odpowiedzi na to wystąpienie pani minister zechciała zauważyć, że zjawisko pracy cyfrowej dzieci niesie realne zagrożenie dla najmłodszych i wymaga pogłębionej publicznej dyskusji. Zastrzeżono także, że materia ta jest wielowątkowa. W związku z tym propozycje legislacyjne w tym zakresie będą wymagać wspólnego zaangażowania wielu resortów.

W dzisiejszych notatkach Departament Prawa Pracy przygotował dla państwa stanowisko, które zostało zaakceptowane przez ministkę Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk. Należy również zaznaczyć, że zagadnienie pracy dzieci w sieci jest bardzo złożone. Występują tutaj trudności z jednoznacznym zakwalifikowaniem wykonywania przez dzieci konkretnych czynności jako pracy, kwestią uznania rodzica lub opiekuna prawnego za pracodawcę, jego kierownictwa i odpłatności za czynności wykonywane przez dzieci na przykład do tworzenia treści w mediach społecznościowych w celach zarobkowych. Z drugiej jednak strony często podnosi się, że dzieci w sposób ciągły, a nie tylko sporadycznie, wykonują różne czynności w ramach istnienia w mediach społecznościowych.

Aktywność dziecka, która może być źródłem zarobku dla niego samego czy dla rodzica lub opiekuna, może przybierać różne postaci, na przykład zatrudnienia pracowniczego związanego z typowym dla stosunku pracy podporządkowaniem co do miejsca czasu i sposobu wykonywania pracy – ten rodzaj zatrudnienia występuje na podstawie art. 304⁵ Kodeksu pracy jako regulacji konsumującej przypadki pracowniczego zatrudnienia dzieci – oraz zatrudnienia niepracowniczego, sprowadzającego się do względnie samodzielnego świadczenia usług przez dziecko na rzecz innego podmiotu oraz udostępnienia wizerunku dziecka lub innych utrważeń elementów jego prywatności przez rodzica lub podmiot trzeci.

Istotny jest też problem trójpodmiotowych relacji zachodzących między dzieckiem, rodzicem lub opiekunem a podmiotem trzecim, gdzie rodzic monetyzuje w relacji z podmiotem trzecim aktywność dziecka, której można przypisać walor ekonomiczny.

Warto zaznaczyć, że większość przypadków tzw. pracy dzieci, w tym pracy dzieci w sieci, nie odnosi się do zatrudnienia dzieci, w tym w szczególności do ich zatrudnienia pracowniczego. Szczegółowe informacje zawarte są w załączniku, w stanowisku Departamentu Prawa Pracy, który został dołączony do dzisiejszej notatki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dobrze. Bardzo dziękuję, będę miała do państwa pytania w momencie dyskusji – co do informacji, którą nam państwo przekazaliście.

Teraz proszę o zabranie głosu Ministerstwo Edukacji Narodowej. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Wychowania i Profilaktyki Ministerstwa Edukacji Narodowej Renata Kurlanc:

Dzień dobry.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, panie ministrze, panie i panowie posłowie, bardzo się cieszę z podjętego dzisiaj tematu i tego, że to jest właśnie Dzień Praw Dziecka, ponieważ dziecko, podobnie jak każda osoba dorosła, ma prawo do ochrony wizerunku. To już

tutaj padło, ale chciałabym jeszcze raz podkreślić, że to prawo jest określone w art. 23 Kodeksu cywilnego – i myślę, że warto jest zdać sobie z tego sprawę przy traktowaniu praw dziecka do ochrony wizerunku.

W ostatnim czasie rzeczywiście bardzo dużo uwagi przywiązuje się do bezpieczeństwa dziecka w świecie cyfrowym, stąd też Ministerstwo Edukacji Narodowej, minister edukacji narodowej wskazał kluczowe kierunki realizacji polityki państwa już w roku 2024 na rok 2025. I tutaj mowa była o wspieraniu umiejętności cyfrowych uczniów i nauczycieli, ze szczególnym uwzględnieniem bezpiecznego poruszania się w sieci, a także krytycznej analizy informacji dostępnych w internecie. Natomiast w roku 2025 i 2026 jest to promowanie higieny cyfrowej i bezpiecznego poruszania się w sieci. Oczywiście to są kierunki polityki oświatowej państwa, które pociągają za sobą odpowiednie postępowanie, działania ze strony zarówno nauczycieli, jak i dyrektorów oraz wszystkich osób, które są odpowiedzialne za bezpieczeństwo dzieci.

Jeśli chodzi o Ministerstwo Edukacji Narodowej, to tutaj w ramach realizacji tych kierunków polityki oświatowej my systematycznie edukujemy dzieci i również nauczycieli. Zaczniemy może od takiego przypominania konkretnych zasad przebywania w tym świecie cyfrowym i bezpieczeństwa. Nie tylko na zajęciach z informatyki, nie tylko na zajęciach z edukacji do bezpieczeństwa, ale także od września na zajęciach w ramach przedmiotu dodatkowego edukacja zdrowotna podejmowane są tematy dotyczące bezpieczeństwa w sieci i dotyczące odpowiedniego wykorzystywania internetu do potrzeb z zachowaniem właśnie odpowiedzialności za prezentowanie wizerunku. I również z taką analizą krytyczną źródła w ramach edukacji zdrowotnej specjalnie przygotowany jest jeden z działów spośród jedenastu komponentów tego przedmiotu.

Natomiast chciałam powiedzieć, że do kalendarza Ministerstwa Edukacji Narodowej, do kalendarza roku szkolnego na stałe wpiszą się dwie inicjatywy, które zostały podjęte w tym roku. Tydzień dla bezpieczeństwa, który miał miejsce już w czerwcu roku szkolnego 2024/2025, gdzie oprócz zwrócenia uwagi na ogólne bezpieczeństwo dzieci i młodzieży do wszystkich szkół i placówek zostały wysłane materiały dotyczące m.in. właśnie tego bezpieczeństwa dzieci w internecie. Były to materiały NASK, które zawierały m.in. poradniki NASK, ale również różnych organizacji pozarządowych. Natomiast materiały NASK zawierały taki poradnik dla rodziców, który miał wspomagać właśnie edukację rodziców, dlatego że mówiąc o bezpieczeństwie dzieci, nie możemy tylko zatrzymać się na edukacji nauczycieli, ale również na takiej szeroko rozumianej edukacji rodziców i takiego uświadomienia ich o zagrożeniu, jakie może czekać na dzieci w internecie.

Mówimy również o prawie. Tutaj pan minister powiedział o ustawie Kamilka i rzeczywiście bardzo cieszymy się, że standardy ochrony małoletnich, które zostały wprowadzone 15 sierpnia 2024 r., muszą być stosowane we wszystkich szkołach i placówkach, gdzie każda placówka dostosowuje te standardy do swojej specyfiki, ale tam powinny znaleźć się również zapisy dotyczące właśnie bezpiecznych relacji między małoletnim a personelem szkoły, zachowań niedozwolonych czy też niosących jakiejkolwiek zagrożenia. Stąd też Ministerstwo Edukacji Narodowej jest w stałym kontakcie ze szkołami, z placówkami, wyjaśniając, jeśli są takie wątpliwości, czy też promując, upowszechniając zapisy z ustawy Kamilka, tak żeby wszyscy, którzy pracują z dziećmi i młodzieżą, mieli świadomość tego, jaka odpowiedzialność na nich spoczywa, i również świadomość prawa, które zostało specjalnie w tym celu ustalone.

Kolejną sprawą jest współpraca Ministerstwa Edukacji Narodowej i ministra edukacji właśnie z Ministerstwem Sprawiedliwości w tym obszarze, czy również z organizacjami pozarządowymi, gdzie opracowujemy wspólnie jakieś materiały, konsultujemy się i upowszechniamy tę wiedzę wśród rodziców, nauczycieli i w szkołach. Dodatkowo w Ośrodku Rozwoju Edukacji, który jest odpowiedzialny za szkolenia nauczycieli i pracowników oświaty ogólnie, są prowadzone stałe szkolenia, m.in. upowszechnia się też dobre praktyki. Na stronie Ośrodka Rozwoju Edukacji można znaleźć publikacje w zakładce Wychowanie i profilaktyka, takie jak „Zagrożenia w internecie” czy „Nie zgub dziecka w sieci”, również wszystkie informacje, które mogą posłużyć do stałego edukowania się w tym zakresie.

Natomiast chciałam również powiedzieć, że zakładając stronę internetową placówki, właśnie można na niej zawrzeć informacje dotyczące placówki, takie informacje istotne dla kogoś, kto chciałby się dowiedzieć, tak jak powiedziała poprzednio pani Aleksandra, bez publikacji zdjęć dzieci. I jest to coraz bardziej powszechne, aczkolwiek wymaga jeszcze na pewno upowszechniania i takiego promowania.

Ostatnio też poznałyśmy z panią minister taką praktykę, która polegała na stosowaniu aplikacji przez dyrekcję jednego z przedszkoli, która w obrębie przedszkola wymieniała się informacjami i zdjęciami dzieci, nie upowszechniając ich na zewnątrz. Czyli poszczególne grupy dzieci, rodzice, którzy wyrażali na to zgodę, mieli taki dostęp, natomiast nigdzie te zdjęcia nie funkcjonowały w sieci. Była to zamknięta publikacja.

W każdym razie chciałabym zaznaczyć, że ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej jest świadomość i mamy świadomość tego, że należy cały czas upowszechniać wiedzę na temat bezpieczeństwa, bezpieczeństwa w sieci materiałów i systematycznie współpracować z odpowiednimi instytucjami, tak żeby upowszechniać te praktyki w szkołach. Jesteśmy w stałym kontakcie ze szkołami, kuratorami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, dodam w kontekście Ministerstwa Edukacji Narodowej, że jak tylko otrzymamy projekt ustawy Kamilka, dotyczącej w szczególności kwestii wizerunku dziecka, danych osobowych w kontekście placówek objętych standardami, ustaliliśmy z panią ministrami Piechną-Więckiewicz we współpracy z UODO, z PKDP, z organizacjami pozarządowymi, że stworzymy informator dla nauczycieli, dyrektorów upowszechniający zarówno jednolity wzór informacji danych osobowych, jakie mają prawa, jakich praw nie mają, jak można publikować zdjęcia przedstawiające życie szkoły, niekoniecznie publikując wizerunek dziecka z przedszkola albo ze szkoły, wskazując także, że warto pytać uczniów o to, czy można ich wizerunek i dane zdjęcie udostępnić, dotyczy to wszystkich placówek objętych standardami ochrony osób małoletnich, ale także informacji dla rodziców i dla uczniów.

Rodzice – i takie interwencje otrzymujemy bardzo często – są stawiani pod ścianą, podpisując umowę na przykład ze żłobkiem albo przedszkolem, że jeśli nie podpiszą zgody na pokazywanie wizerunku swojego dziecka na mediach społecznościowych, nie będą w stanie uczestniczyć w zajęciach dodatkowych, dziecko będzie odsuwane z grupy albo w ogóle nie zostanie przyjęte do przedszkola. Nie jest to więc sprawa błaha i wymaga naprawdę potężnego zastanowienia się przez ministerstwo, w jaki sposób te kwestie należy kontrolować.

W kwestiach tych manuali, tak je nazwijmy, z panią ministrami Piechną-Więckiewicz mamy ustalenie, że on jak najbardziej zostanie przez ministerstwo wyprodukowany i do szkół oraz placówek edukacyjnych skierowany. W tym zakresie podejmiemy współpracę z ministerstwem polityki społecznej w kontekście żłobków, które również z tym mają ogromny problem.

Dobrze. Czy Ministerstwo Cyfryzacji chciałoby dodać coś do tych wszystkich wystąpień? Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w Departamencie Telekomunikacji Ministerstwa Cyfryzacji Agnieszka Chruszcz:

Dzień dobry. Agnieszka Chruszcz, Ministerstwo Cyfryzacji.

Ministerstwo przedstawiło swoją informację, przedstawiliśmy ją Komisji, zatem też nie chciałabym tutaj powtarzać tych wszystkich informacji. Dużo dzisiaj zostało powiedziane w tej kwestii. Bez wątpienia ochrona wizerunku, w tym też ochrona wizerunku małoletnich, jest już objęta regulacjami i przepisami prawa krajowego czy międzynarodowego. Natomiast zgadzamy się, że ta ochrona jest niedostateczna. Wizerunek stanowi daną osobową, więc na pewno to też jest kwestia skutecznej egzekucji stosowania przepisów, chociażby RODO. Ochrona wizerunku to też są przepisy z zakresu prawa autorskiego czy prawa rodzinnego. Niewątpliwie jest to metoda wykonywania też władzy rodzicielskiej, zatem w te kwestie ministerstwo nie chciałoby tutaj wchodzić.

To, na czym Ministerstwo Cyfryzacji się skupia, to również, tak jak powiedziała pani minister z Ministerstwa Edukacji Narodowej, są to działania edukacyjne. Ministerstwo wraz z Nauką i Akademicką Siecią Komputerową – Państwowym Instytutem Badawczym udostępnia szereg materiałów edukacyjnych dla szkół, dla nauczycieli, uczniów, ale też dla rodziców, chociażby w ramach Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej. Na stronie OSE IT Szkoła jest wiele takich materiałów na temat szeroko pojętego cyberbezpieczeństwa czy takiej higieny cyfrowej, w którą również wpisują się te kwestie ochrony wizerunku. Wśród udostępnianych materiałów na stronach rządowych, na stronach Ministerstwa Cyfryzacji są również w pewnym zakresie materiały odnoszące się do sharentingu.

Kwestią, którą też chciałabym podkreślić i na którą moi przedmówcy również zwracali uwagę, tutaj też panie, które prezentowały zagadnienie na początku posiedzenia, jest kwestia wykorzystania wizerunku dzieci w takich celach, można powiedzieć, pedofilskich, czyli w celach wykorzystania seksualnego.

I celem wzmocnienia ochrony dzieci w tym aspekcie Ministerstwo Cyfryzacji pracuje nad projektem ustawy, który zająłby się właśnie materiałami tzw. CSAM, czyli to są właśnie materiały przedstawiające niegodziwe traktowanie dzieci w celach seksualnych w internecie, to jest po prostu pornografia dziecięca. Projekt ustawy uzyskał już wpis do wykazu prac Rady Ministrów. W tej chwili pracujemy nad zwołaniem roboczego zespołu, który zrzeszałby przedstawicieli innych właściwych resortów, chociażby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracyjnych, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Sprawiedliwości, przedstawicieli Policji, prokuratury – tak, abyśmy mogli razem opracować optymalne przepisy chroniące dzieci przed pornografią dziecięcą, przed wykorzystaniem dzieci w internecie. Projekt ustawy zakładałby utworzenie takich dwóch baz, które byłyby ze sobą powiązane. Jedna to byłaby baza odwzorowań, czyli baza, która zawierałaby, można powiedzieć w skrócie, właśnie pornografię dziecięcą, zawierałaby też wizerunki dzieci. I druga baza, już takich odwzorowań, można powiedzieć, informatycznych, to byłaby baza hashy. Obie bazy byłyby powiązane. Natomiast ze względu na to, że ta pierwsza baza odwzorowań zawierałaby bardzo wrażliwe dane, zawierałaby dodatkowe obostrzenia – prowadzona byłaby przez komendanta głównego Policji. Natomiast druga baza według założeń prowadzona byłaby przez NASK. Tak że chciałbym przede wszystkim zasygnalizować, że ministerstwo pracuje teraz nad wzmocnieniem, można powiedzieć, też wizerunku dzieci, ale właśnie w takim kontekście wykorzystania seksualnego w internecie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję. Tak, to będzie bardzo ważna ustawa.

Szanowni państwo, pozwolę sobie też prosić do głosu najpierw państwową komisję do spraw przeciwdziałania pedofilii, następnie panią Katarzynę Hernandez, dyrektorkę z Biura Rzeczniczki Praw Dziecka. Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącej Państwowej Komisji do spraw przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15 Konrad Ciesiołkiewicz:

Dziękuję bardzo. Konrad Ciesiołkiewicz z państwowej komisji.

Szanowni państwo, ja tak sobie pozwolę, ponieważ my przesłaliśmy stanowisko państwowej komisji, ono jest dość konsekwentne od dłuższego czasu... Trudno nam się nie podpisać pod słowami Magdaleny Bigaj i Aleksandry Rodzewicz, które tutaj padły w trakcie dwóch prezentacji. Jesteśmy tutaj w gronie osób, gdzie spora część z nas ten temat śledzi nie od wczoraj, nie od roku, nie od dwóch, a nawet więcej, to pewnie też oddam nastrój, jak powiem, że pewnie czujemy pewien niedosyt albo po prostu nawet poczucie, że stoimy w miejscu, jeśli chodzi o rozwiązania instytucjonalne w tym zakresie.

Nie będę oczywiście, tak jak koleżanka z Ministerstwa Cyfryzacji, przytaczał całego stanowiska, ale odwołam się do kilku punktów, na które chciałbym zwrócić państwa uwagę. Mianowicie po pierwsze, oczywiście my koncentrujemy się na przemocy. Przemocy do tego wszystkiego szczególnie, choć też musimy zdawać sobie sprawę, że – przecież chyba wszyscy jesteśmy tego świadomi, ale warto to podkreślić – te formy przemocy bardzo się ze sobą przenikają i bardzo rzadko są separowane, ciężko je wyseparować. My je separujemy tylko na potrzeby działań, szczególnie działań w zakresie ochrony karnej na przykład albo takich działań, które podejmujemy jako komisja, też interwencyjnych, monitoringu lub właśnie prowadzenia postępowań indywidualnych czy wyjaśniających.

Niemniej chcę powiedzieć, że wydaje nam się, że po prostu istnieje ogromna potrzeba, żebyśmy wszyscy uznali, że istnieje bezpośrednio powiązanie – oczywiście nie jeden do jeden – między brakiem właściwej ochrony danych osobowych, z wizerunkiem na czele, jeżeli chodzi o środowisko cyfrowe, a skalą rosnącej niestety przemocy wobec osób małoletnich w cyberprzestrzeni.

Tutaj padały troszkę te formy przemocy, ale warto je podkreślać. Nie będę ich dzisiaj powtarzał, ale są one również związane w ogromnej, ale to w ogromnej skali z krzywdzeniem seksualnym. Nie mówię tego głośno. Wczoraj pan minister Sławomir Palka, za co jesteśmy do niego wdzięczni, był gościem na naszej konferencji dotyczącej systemu ochrony osób małoletnich przed krzywdzeniem seksualnym. Był z nami również nadinspektor, komendant CBZC, Centralnego

Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, a także przedstawiciele NASK. Wszyscy oczywiście podkreślali, że faktycznie nadmierne udostępnianie danych osobowych, w szczególności wizerunku, jest jednym z silników, które nie dają zahamować tej fali krzywdzenia, z którą mamy do czynienia – i tutaj to zostało trochę nazwane, także w zakresie CSAM.

To nie jest rzecz lekka, o której mówimy, jeżeli chodzi o CBZC, bo w CBZC 30% aktywności podejmowanych przez biuro zajmuje się krzywdzeniem seksualnym osób małoletnich w sieci – i to jest druga kategoria, jeśli chodzi o skalę zajmowania się. Czyli jeśli ktoś ma wyobrażenie, że Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości zajmuje się wyłącznie sprawami o charakterze, nie wiem, ekonomicznym, wielkich mafii międzynarodowych – to tak, ale te mafie w ogromnej mierze są mafiami, które krzywdzą dzieci na dużą skalę. Handlują ich wizerunkami, produkują materiały, handlują tymi materiałami. Oczywiście zajmują się także sprawami indywidualnymi, ale przede wszystkim tymi największymi. Jeżeli więc tego rodzaju rekomendacja jest wypowiediana przez komendanta CBZC, a także przedstawicieli NASK, którzy jak wszyscy tu doskonale wiemy, pracują w pierwszej linii w Dyżurnecie z tym tematem i sami mówią, podkreślają, że detekcja materiałów CSAM, czyli ukazujących seksualne krzywdzenie dzieci, w zeszłym roku wzrosła o 400%, to znaczy, że skala tego zjawiska jest potężna. Nie będę tutaj mówił o danych międzynarodowych, bo mógłbym tu mówić dużo i państwo też wiecie – troszkę już o tym wszyscy mówiliśmy.

Chciałem powiedzieć, że sytuacja jest o tyle nadzwyczajna, że powołałam się na dane, które już niektórzy z państwa słyszeli, proszę wybaczyć, ale one po prostu muszą też paść. Znaczą na dane – w zasadzie na stan faktyczny. Amerykańska Federalna Komisja Handlu przed półtora rokiem – ja to ciągle powtarzam – badała politykę ochrony danych osobowych, jeżeli chodzi o dzieci poniżej 13. roku życia. Nie ma takich polityk ochrony danych osobowych w przestrzeniach platform społecznościowych, bo jak państwo doskonale wiecie, regulaminy tych przedsiębiorstw mówią, że nie ma tam dzieci poniżej 13. roku życia. Ale my doskonale wiemy, że jest inaczej. Nawet na tej Komisji prezentowaliśmy raport, którego współautorkami jest przewodnicząca, panie siedzące naprzeciwko mnie, które miały dzisiaj prezentacje, i z danych Gemiusa i PBI wiemy dzisiaj, że to jest 1 mln 400 tys. dzieci poniżej 13. roku życia, które tylko w Polsce korzystają regularnie z platform społecznościowych.

Problem jest zatem bardzo poważny. Ja się ciągle powołuję, ale także powołuje się Komisja Europejska na dane australijskiego komisarza do spraw cyberbezpieczeństwa i praw dziecka, który od razu powiem, dokonał estymacji dotyczących treści w tak zwanych – powiem teraz bardzo publicystycznie – kręgach pedofilskich. Oczywiście to jest bardzo duże uproszczenie i proszę wybaczyć brak precyzji, ale wiemy chyba, co mam na myśli. Ponad połowa tych treści pochodzi od rodziców i bliskich opiekunów – oczywiście nieświadomie umieszczających po prostu na co dzień zdjęcia w platformach społecznościowych.

I teraz musimy sobie zdać sprawę, że nieregulowane platformy są dzisiaj głównym kłopotem, z którym się mierzymy. Zresztą dzisiaj model operacyjny krzywdzenia seksualnego jest bardzo prosty, jest nawiązanie kontaktu na platformie społecznościowej – widzimy to w danych, widzimy to w aktach – a następnie przejście na pocztę szyfrowaną end-to-end encryption, która de facto oznacza, że po prostu to są nasze codzienne komunikatory, to jest WhatsApp, to jest Messenger. I tam dochodzi do krzywdzenia, włącznie do form tzw. cyfrowego gwałtu w Polsce. Do tej pory mieliśmy jedno orzeczenie tego typu, z Tarnowa. Natomiast myślę, że droga jest otwarta po prostu, żeby tak definiować wykorzystanie seksualne o szczególnie o ciężkim charakterze, do którego dochodzi.

To, co jest też bardzo niepokojące, a co padało na naszej konferencji, że materiały ukazujące seksualne krzywdzenie dzieci, jeżeli chodzi o dzieci w bardzo młodym wieku, dotyczą także oczywiście dzieci w wieku 7–10 lat, a także poniżej 7. roku życia. W ogromnym stopniu te na przykład 7–10 lat, w 40%, dotyczą kategorii A, czyli najbardziej brutalnej. To zresztą podkreśla też w analizie dla komisji sejmowej Katarzyna Staciwa. Co też dodatkowo warto powiedzieć, jeżeli chodzi o dzieci w wieku 3–6 lat, 15% dotyczy kategorii najbardziej brutalnych.

I teraz nie mówimy, że to jest jeden do jeden: CSAM i umieszczanie zdjęć, ale wielu materiałów nie byłoby, gdyby nie umieszczanie tych zdjęć. Nie mówimy więc oczywiście o takim bezpośrednim związku, że każde zdjęcie – to jest oczywiste i dlatego tego nie czujemy i myślę, że nie potrafimy tego dzisiaj poważnie potraktować, także instytucjonalnie – trafia później w ręce niepożądane, kradzież tożsamości albo właśnie w kierunku materiałów CSAM, albo dalszego wykorzystania – groomingu. Ale skala tego jest tak ogromna, że my właśnie

powinniśmy pracować na skali. Ponieważ jest tak ogromna skala, to musimy robić wszystko, co możemy. I teraz pierwsze, co możemy zrobić, to oczywiście zmiana zachowań dorosłych. I wydaje nam się – już od dawna to postulujemy – że zmiana postawy dorosłych nie odbędzie się poprzez zakaz umieszczania zdjęć po prostu przez rodziców i opiekunów, że jednak pierwszy przykład powinny dać instytucje, placówki, organizacje. Instytucjonalnie jest nam prościej, dlatego że stanowią wewnętrzne prawo dla instytucji. I w tym zakresie bardzo chciałbym tutaj zaapelować, poprosić i też zadeklarować naszą dyspozycyjność.

Wydaje się, że jeżeli chodzi o placówki oświatowe – patrzę też na Olę Rodzewicz, ale także na dyrektora Renatę Kurlanc – tutaj lex Kamilek sam w sobie oczywiście może nam pomóc, nawet jest pewien pomysł, już pani przewodnicząca o tym mówiła, ale lex Kamilek nie da nam instrukcji obsługi, bo nie potrzebujemy instrukcji obsługi. Natomiast instrukcję obsługi może przygotować jeden, drugi resort, dając właściwe wytyczne i oczekiwania dla placówek, a następnie kontrolując placówki z realizacji tych wytycznych. I tutaj wydaje mi się, że naprawdę powinniśmy ten krok spróbować zrobić nie tylko w resorcie oświaty, ale także w resorcie sportu. I tu jesteśmy naprawdę do dyskusji, bardzo o to prosimy. Także w ministerstwie kultury.

Dziewięćdziesiąt cztery procent zdjęć umieszczanych w platformach społecznościowych pochodzi ze smartfonów. Powszechność korzystania ze smartfonów nie idzie w ogóle ze świadomością odpowiedzialności za przetwarzanie ogromnej ilości danych osobowych na co dzień. Jeszcze niedawno robili to głównie eksperci, specjaliści i inspektorzy ochrony danych osobowych, którzy to kontrolowali i którzy tego pilnowali. Dzisiaj robi to każdy, ale w ogóle za tym nie idzie świadomość każdego z nas, niestety. W związku z tym telefony w placówkach, o których także mówiła Ola Rodzewicz, też tego dotyczą. To znaczy traktujemy to po prostu jako urządzenie, które ma charakter neutralny. Tak niestety nie jest. To jest urządzenie, na którym przetwarzamy gigantyczne ilości danych osobowych, a później udostępniamy publicznie bardzo dużą część z nich także.

I nie przedłużając, chcę oddać też honor i tutaj muszę powiedzieć bardzo dobre słowo o tym, że polityka Urzędu Ochrony Danych Osobowych zmieniła się w tym zakresie diametralnie. Polityka praktyczna, bo faktycznie mamy kłopot z egzekucją prawa. Nie wiem, co jeszcze UODO może zrobić, ale na pewno to, co tutaj mówimy wszyscy, jest absolutnie w linii tego, co prezes Mirosław Wróblewski, jego zespół podkreślają – tzn. dążenie do tego, ażeby w ogóle eliminować z otwartych przestrzeni platform społecznościowych dane osobowe dzieci z wizerunkiem na czele.

Ale to nie jest jedyna dana osobowa. Co to oznacza? Tutaj już będę przechodził do puenty, przepraszam, do końca może bardziej niż puenty. Proszę zauważyć, jaką mamy niekonsekwencję. Mamy 13. rok życia jako wiek dostępu do platform społecznościowych, ale dzieci w platformach społecznościowych istnieją w sposób bierny, pasywny na ogromną skalę. W związku z tym być może ten 13. rok życia, który jest daleko niedoskonały i wszyscy wiemy, że dzisiaj trwają dyskusje o tym, że powinien być podniesiony... Ale to są najczęściej tylko dyskusje. Natomiast dlaczego jednocześnie nie możemy otoczyć w takim razie opieką tego 13. roku życia poprzez właśnie wewnętrzne wytyczne, być może ministerialne wewnętrzne wytyczne i również sektora gospodarczego na zasadzie pewnych, nie wiem, samoregulacji, ale także zaangażowania UODO i UOKiK? Dlaczego? Dlatego, że dostawcy sprzętu i dostawcy usług także ponoszą część odpowiedzialności za ten stan.

I tylko jeszcze już na koniec powiem... Pani przewodnicząca, przepraszam, to już na koniec. To jest, w skrócie rzecz ujmując, nasze stanowisko, skomentowane może tak bardzo ogólnie, chociaż chyba nie tak ogólnie. Trzynasty rok życia powinien być tą granicą. I art. 28 DSA mówi o szczególnej ochronie dzieci i młodzieży w przestrzeni cyfrowej. Jeżeli są tutaj przedstawiciele tych resortów – powinniśmy też m.in. w tym gronie zrobić wszystko, żeby znaleźć się w zespołach roboczych implementujących DSA w Polsce, które też powinny uwzględnić aspekt ochrony danych osobowych, w szczególności właśnie wizerunku. Dziękuję. Przepraszam za przedłużenie.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo proszę. Dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią Katarzynę Hernandez z Biura Rzeczniczki Praw Dziecka.

Dyrektorka Zespołu Edukacji Cyfrowej i Bezpieczeństwa w Sieci Biura Rzecznika Praw Dziecka Katarzyna Hernandez:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję za możliwość za wypowiedzenia się.

Chciałam tutaj tylko zaznaczyć, że w Biurze Rzecznika Praw Dziecka temat wizerunku, temat sharentingu, temat pracy influencerów od dłuższego czasu jest przedmiotem bardzo

palącym i znajduje się w obszarze zainteresowania pani rzecznik praw dziecka. Tutaj trzykrotnie zwracaliśmy uwagę właśnie w zakresie pracy influencerów i połączenia jej, bo to się nierozwiązalnie łączy, z sharentingiem. I zwracaliśmy się do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z prośbą, zauważając właśnie tę wielowątkowość problemu, o stworzenie grupy roboczej właśnie międzysektorowej, żebyśmy wszyscy mogli wziąć udział i po prostu zacząć działać, żeby jakieś regulacje w tym zakresie po prostu zostały zapisane, żeby dzieci w sieci były chronione, żeby dzieci mogły powiedzieć to, co tu wybrzmiało: nie chcę pracować dzisiaj, żeby dzieci mogły powiedzieć: ja nie chcę, żeby mój wizerunek był przedmiotem, był towarem, po prostu powiedzmy to sobie wprost.

W tym kontekście warto też wspomnieć o działalności influencerów w kontekście tzw. wyzwań internetowych, gdzie dzieci po prostu są używane w wyzwaniach internetowych, bo przynoszą więcej lajków. I po prostu to są sytuacje, w których ich zdrowie, a nawet czasem życie może być po prostu zagrożone, bo naprawdę te wyzwania internetowe... Nie będą tutaj przytaczała przykładów, ale naprawdę czasem mrozą krew żyłach, co po prostu się dzieje w sieci i co rodzice – właśnie rodzice – robią swoim dzieciom.

W zakresie też wizerunku dzieci, tutaj wspomniano już temat tego takiego automatycznego wymuszania zgody dotyczącej wizerunku dzieci w sieci dzieci. Pani przewodnicząca mówiła o szkołach i przedszkolach. Czasem zgoda jest wmuszana, żeby zapisać dziecko do przedszkola. To jest nadużycie. Tego nie wolno robić. I my do Biura Rzecznika Praw Dziecka faktycznie dostajemy dużo takich zgłoszeń zaniepokojonych rodziców, którzy piszą, że taka sytuacja miała miejsce i dziecko jest wykluczane de facto z danej placówki, nie może do niej pójść ze względu na to, że rodzic nie chce, żeby wizerunek jego dziecka był wykorzystywany. Ale to idzie trochę dalej, bo w placówkach to jest jedna rzecz, ale to też dotyczy zajęć pozalekcyjnych, dotyczy kolonii, dotyczy zimowisk, gdzie rodzice, chcąc zapisać dziecko, są niejako zmuszani do tego, żeby odhaczyć ten ptaszek, niewinny ptaszek „Zgadzam się na rozpowszechnianie wizerunku dziecka”. I dalej po prostu nie jest w stanie przejść, po prostu nie jest w stanie zapisać dziecka, jeżeli nie wyrazi tej zgody. Jak wiemy, zgodnie z RODO zgoda musi być świadoma i musi być dobrowolna, czyli ja muszę świadomie chcieć tę zgodę wyrazić. A jeżeli to jest tak, że albo zapiszę dziecko i wyrażę zgodę, albo go nie zapiszę, to ta zgoda, proszę państwa, nie jest zgodą dobrowolną, czyli ta zgoda nie jest wiążąca. To jest warte zauważenia. I też pisaliśmy o tym do Ministerstwa Edukacji Narodowej z prośbą o zwrócenie uwagi, bo dużo takich spraw wpływało w okolicach wakacji, gdzie rodzic chciał zapisać dziecko na kolonie i właśnie z tego powodu nie zapisywał bądź zgłaszał taką nieprawidłowość.

Kolejną rzeczą jest... Tutaj dużo było mówione o wizerunkach dzieci w szkole. My jako Biuro Rzecznika Praw Dziecka zauważyliśmy w ogóle taką praktykę, bardzo popularną w szkołach i pewnie każdy rodzic na początku roku szkolnego wie, że dostaje taką zgodę i ta zgoda jest zgodą na rozpowszechnianie wizerunku dziecka na cały rok. I znowu tutaj RODO – świadoma, dobrowolna. Jak ja świadomie mogę podpisać zgodę pierwszego czy drugiego września, kiedy ja nie wiem, gdzie w maju moje dziecko na jaką pojedzie wycieczkę i czy ja na tej wycieczce chciałabym, żeby moje dziecko miało robione zdjęcia i żeby te zdjęcia były rozpowszechniane. Może to będzie basen, na którym po prostu sobie tego nie życzę.

I kolejnym jakby takim aspektem też w tym zakresie, jest publikowanie wizerunków dzieci w niepełnym stroju, w różnego rodzaju aquaparkach czy po prostu basenach, na które zapisujemy dzieci. Jak sobie państwo wejdziecie na jakąkolwiek, pierwszą lepszą z brzegu stronę szkoły pływania czy po prostu zwykłego basenu, to tam jest multum zdjęć dzieci w niepełnym stroju i często zgoda jest wyrażona w taki sposób, że kupując bilet, jakby wyrażam zgodę na to, że moje zdjęcie i zdjęcie mojego dziecka będzie opublikowane – może być opublikowane, bo nie zawsze będzie – na stronie basenu. Wystąpiliśmy więc też do ministra sportu z prośbą o uregulowanie tego, zrobienie regulacji. Bo zdajemy sobie też sprawę, że regulacje prawne, takie twarde, wymagają dużo czasu. Jednak takie regulacje w rodzaju rekomendacji to jest coś, co możemy zrobić już i wprowadzić to od razu, więc po prostu bardzo zależy nam, żeby tego typu działania zostały podjęte.

I tutaj już podkreślam jeszcze raz, to są działania wieloresortowe i na pewno nie są to działania z dzisiaj na jutro. Dlatego też deklaruje pełne wsparcie i współpracę całego Biura Rzecznika Praw Dziecka i właśnie udział w tego typu grupach roboczych, jeśli one – mam nadzieję – powstaną.

Kolejną rzeczą w zakresie ochrony wizerunku prowadzoną przez Biuro Rzecznika Praw Dziecka jest kampania „Więcej szacunku dla młodego wizerunku”, w ramach której pod koniec ubiegłego roku wysłaliśmy do wszystkich szkół podstawowych w Polsce materiały zarówno do dzieci, jak i do środowiska, do nauczycieli, do grona pedagogicznego, w których właśnie mówiliśmy o tym, jakie są konsekwencje takiego nadmiernego publikowania wizerunku dziecka w sieci, a także zwracając uwagę na to, co już padło – dziękuję za to – na fundamentalne prawa dzieci do prywatności, bo dziecko ma prawo do tego, żeby jego zdjęcie nie znalazło się w sieci. W tej kampanii też zwracamy uwagę na to, za co tutaj dziękuję pani przewodniczącej, za zwrócenie na to uwagi, że dziecko ma prawo się wypowiedzieć w tym zakresie, ma prawo powiedzieć, że nie chce lub chce, żeby jego zdjęcie zostało opublikowane.

Natomiast nam w badaniach prowadzonych w ubiegłym roku – raport z tych badań będziemy prezentować 11 grudnia, już państwa serdecznie zapraszam na konferencję – wyszło, że 74% młodych ludzi powiedziało, że publikowanie zdjęcia bez ich zgody uważają za jedno z najbardziej ryzykownych zjawisk w internecie. Zwracali też uwagę na to, że nauczyciele rzeczywiście robią im zdjęcia bez pytania o zgodę, a nawet wbrew tej zgodzie, po prostu po wyrażeniu sprzeciwu. Mimo wszystko nauczyciele często mówią, że mają zgodę rodzica i to wystarczy, a przecież zgoda rodzica oczywiście jest obowiązująca, ale nie wyklucza też zgody dziecka na zdjęcia, a to jest w końcu zdjęcie tego dziecka. Raport z tych badań będziemy prezentować na początku grudnia i mam nadzieję, że będzie też on takim realnym wkładem do tej dyskusji i do tych grup roboczych, które, mam nadzieję, powstaną. Jeszcze raz tutaj dziękuję za podjęcie tematu i deklaruję pełne zaangażowanie Biura Rzecznika Praw Dziecka w te działania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, pozwolę sobie otworzyć dyskusję. Mam zapisaną do głosu panią Magdalенę Margas, która przedstawi też prezentację. Pani Magdalena jest z cechu fotografów. Chciałabym również zaprosić państwa do zgłaszania się do zabrania głosu. Pani Ewie Abart też za chwilę oddam głos. I Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Tak, oczywiście, dobrze, UODO oczywiście na pierwszym miejscu.

Natomiast ja powiem jedną rzecz. To jest nasza kolejna Komisja w temacie ochrony wizerunku i pracy dzieci w mediach społecznościowych i kolejna konferencja w tym zakresie. Krokiem do przodu jest to, że będziemy mieć lex Kamilek z elementami kwestii wizerunku dziecka – za to bardzo dziękuję, bo to jest bardzo duży krok naprzód – oraz zgodę MEN na to, aby stworzyć informację kierowaną do dyrektorów, nauczycieli, rodziców i dzieci w kontekście ochrony wizerunku. To naprawdę jest ogromny postęp.

Natomiast w kwestii pracy dzieci w mediach społecznościowych to trochę jest tak, że stoimy w miejscu, bo po raz kolejny słyszymy, że to jest ważny problem, który wymaga pochylenia się. I ja wiem, że to jest ważny problem, który wymaga pochylenia się, i chciałabym, żebyśmy w końcu się nad nim pochylili. Moją więc rekomendacją jest to, żeby ministerstwo albo rzeczywiście jakiś zespół międzyresortowy... My do państwa przekierowaliśmy także nasze ekspertyzy, które wskazują konkretne przypadki rozwiązań prawnych w konkretnych państwach. Pozwolę sobie je krótko państwu przytoczyć. We Francji zmiana kodeksu pracy, która wprowadza regulacje, na przykład nakaz uzyskania zgody organu administracyjnego na wykonywanie pracy przy tworzeniu treści dotyczących dziecka poniżej 16. roku życia. Mamy przykłady ze Stanów Zjednoczonych. Włosi pracują na takich rozwiązaniach. Francja w ogóle jest pionierem w kwestii ochrony wizerunku dziecka. Są przykłady tworzenia specjalnych funduszy, na które muszą wpływać pieniądze, które dziecko zarobiło w takiej pracy wykonywanej na rzecz rodziców. Te przykłady na świecie już mamy. Możemy z nich czerpać. Nie jest niemożliwa przynajmniej próba regulacji. Rozumiem, że nie rozwiąże wszystkich problemów, ale przynajmniej część. Prawo ma także formę edukacyjną i takie zmiany w prawie też sprawiają... Na przykład wprowadzenie zakazu bicia dzieci do prawa sprawiło, że coraz mniej osób bije dzieci, to raz, a coraz więcej osób reaguje na bicie dzieci, to dwa. Naprawdę więc przed nami jest duża praca do wykonania i chciałabym, żebyśmy tę pracę wykonali. I liczę rzeczywiście na pracę tych resortów, więc na końcu Komisji zastanowimy się, czy do państwa nie skierujemy jednak konkretnych propozycji, na które będziecie państwo nam mogli odpowiedzieć.

I po tym długim wstępie teraz przekazuję głos do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Prawa i Nowych Technologii Urzędu Ochrony Danych Osobowych Monika Krasieńska:

Dziękuję pięknie. Monika Krasieńska, dyrektor Departamentu Prawa i Nowych Technologii.

Dziękuję, pani przewodnicząca, za zaproszenie nas do udziału w tej dyskusji. Trudno byłoby, wydaje mi się, wyobrazić ją sobie bez Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

W tym zakresie pracujemy z państwem od dawna. Pierwsze konferencje za nami były już dawno temu.

Dyrektor departamentu UODO Monika Krasieńska:

Tak, myślę, że UODO w bardzo zróżnicowany sposób stara się pokazywać rozlicznym środowiskom, że temat ochrony wizerunku de facto wpisuje się nie tylko w ochronę danych osobowych, ale wpisuje się w budowanie kultury ochrony prywatności i danych osobowych. To tej kultury nam ciągle brakuje, brakuje nam tego odpowiedniego podejścia do pewnego modelu także zarządzania informacją osobową. To zarządzanie informacją osobową w postaci wizerunku nie jest w ogóle oddzielnym procesem, nie jest identyfikowane jako oddzielny proces. I z tym mamy problem, bo jeżeli w danej organizacji pewien obszar w ogóle nie zostaje wyłoniony, to bardzo trudno, aby był właściwie zaopiekowany.

Urząd Ochrony Danych Osobowych ten temat ochrony danych dzieci bierze pod szczególną rozprawę od bardzo wielu lat, a w ciągu ostatnich lat, od kiedy urząd został objęty przez pana prezesa Mirosława Wróblewskiego, nasze działania zostały zintensyfikowane i to na bardzo wielu polach. Wskazaliśmy przykłady tych pól w obszernym, wielostronicowym piśmie skierowanym do pani przewodniczącej, którego lekturę państwu polecam.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Wszyscy państwo dostaliście materiały.

Dyrektor departamentu UODO Monika Krasieńska:

Natomiast tak na dobrą sprawę cały czas bardzo dynamicznie przebiegają działania prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych w zakresie tej profilaktyki ochrony wizerunku, a nie tylko działań już kontrolnych. Bo nam trzeba prewencji, nam, administratorom, ale także organom kontrolującym administratorów, organom, które nie zawsze wiedzą, jaki aspekt poddawać pod szczególną kontrolę i w jaki sposób ta kontrola miałaby przebiegać.

Mówię tutaj o wszystkich organach kontroli, które mogą także włączać się w ocenę związaną z procesem wykorzystywania wizerunku. Przecież takim organem w świetle prawa jest nie tylko Urząd Ochrony Danych Osobowych, który oczywiście w głównej mierze będzie koncentrował się na ochronie wizerunku jako danej osobowej, a ta ochrona jest przewidziana w rozporządzeniu o ochronie danych osobowych w sposób szczególny, ale co należy podkreślić, ona także jest przewidziana w sposób szczególny w szeregu innych aktach cyfrowych, które aktualnie wchodzi do naszej rzeczywistości.

Wiele z nich już obowiązuje. Czekamy na ich wdrożenie do porządku prawnego. I przy okazji Urząd Ochrony Danych Osobowych także podpowiada, w jaki sposób to wdrożenie mogłoby być realizowane, i stara się bardzo czynnie w tym wspierać poszczególne resorty, w szczególności ministra cyfryzacji, przed którym postawiono największe zadanie dotyczące tej ogromnej ilości aktów cyfrowych do wdrożenia.

Ale to, co istotne i nad czym chciałabym się skoncentrować, już nie powielając argumentów przedstawianych w tej opinii, to to, że bardzo ważne jest, aby generalnie procesy ochrony danych osobowych, w tym dedykowane małoletnim, były przedmiotem pogłębionej analizy legislacyjnej. W jakiej postaci ta pogłębiona analiza legislacyjna mogłaby następować? Otóż w postaci oceny skutków dla ochrony danych. Proszę państwa, na kilkaset aktów prawnych, które są kierowane do prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, może tylko w kilku przypadkach była przedstawiana ocena skutków dla ochrony danych. A to już przy tej ocenie można pokazać, że ten obszar ochrony danych małoletnich jest poddawany przez nas pod szczególną analizę, pod szczególne szacowanie ryzyk dla małoletnich, dla ich opiekunów, dla administratorów, którzy będą te dane przetwarzać bądź też chcą te dane na określonych warunkach przetwarzać.

Stąd też postulaty prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych kierowane do różnych środowisk, także odpowiedzialnych za tworzenie dobrej jakości prawa, abyśmy tutaj wpływali na projektodawcę i aby ta ocena skutków ochrony danych była absolutnie warunkiem, także koniecznym dla formułowania oceny skutków regulacji, właściwej oceny skutków regulacji. W tym obszarze współpracujemy z Rządowym Centrum Legislacji, z Polskim Towarzystwem Legislacji i cały czas staramy się wpływać na to lepszej jakości prawo, także dedykowane ochronie małoletnich i ochronie wizerunku, który w wielu aspektach być może powinien się pojawić jako szczególna materia. Ale niestety nie pojawił się, ponieważ ten aspekt nie został wzięty pod rozważenie przy szacowaniu ryzyka, bo po prostu takiego szacowania nie było.

Kolejna kwestia to rzeczywiście – za co urząd bardzo dziękuje – pochylenie się nad uwagami legislacyjnymi Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Te uwagi są kierowane do wielu przepisów. Opiniujemy niezliczoną ilość przepisów, a często staramy się także opiniować te, których projektodawca zapomniał przesłać do prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, co nierzadko się zdarza także w obszarze tworzenia przepisów dotyczących ochrony prywatności osób, które mają słabszą pozycję, jeżeli chodzi o wpływanie na ograniczenia ich praw i wolności. Dlatego ten proces legislacyjny tutaj jest bardzo ważny. I również dzięki współpracy z Sejmem, dzięki działaniom przy pomocy Sejmu staramy się ten aspekt cały czas pokazywać – czyli dobrej jakości prawo to takie, które powinno być przeanalizowane też z punktu widzenia ochrony danych osobowych.

Kolejną kwestią, szanowni państwo, jest takie spojrzenie horyzontalne na ochronę wizerunku i ochronę danych osobowych. To spojrzenie musi nam już towarzyszyć przy realizacji różnego rodzaju – uwaga – projektów informatycznych. I tutaj serdeczne podziękowania na rzecz Ministerstwa Cyfryzacji, które włączyło Urząd Ochrony Danych Osobowych do dyskusji na temat kształtu projektów informatycznych, które są tworzone w Polsce, które też są dedykowane przetwarzaniu danych dzieci. To jest też bardzo ważny aspekt przy tworzeniu takich rozwiązań, przy tworzeniu takich projektów. Z kolei jest bardzo potrzebna ta ocena skutków dla ochrony danych, o której mowa w art. 35 rozporządzenia o ochronie danych osobowych. Niestety tej oceny bardzo często brakuje. I znowu brak pochylenia się nad tym tematem na jak najwcześniejszym etapie powoduje, że później próbujemy zmieniać prawo pod systemy informatyczne albo przebudowywać systemy, aby były one zgodne z prawem, co jest bardzo kosztowne i nie zawsze możliwe do wykonania w czasie niezwłocznym.

Kolejna kwestia, o której chciałabym powiedzieć, to kwestia naszych uwag kierowanych również do wszelkiego rodzaju strategii, chociażby strategii cyberbezpieczeństwa, strategii cyfryzacji. Aktualnie opiniujemy strategię informatyzacji. W tych strategiach także powinny być wykazane te wszystkie ryzyka, które są dedykowane dzieciom, młodzieży, przetwarzaniu danych osobowych w tej kategorii osób, właśnie z uwagi na to, że będziemy poprzez te strategie budowali taką przestrzeń, która powinna być spójna i wspólna, jeżeli chodzi o ochronę danych dzieci, w tym ochronę wizerunku.

Zajmujemy się wieloma skargami. Rodzice z jednej strony nie są świadomi swoich zachowań i ich konsekwencji w związku z wykorzystywaniem danych wizerunkowych dzieci, ale z drugiej strony też są coraz bardziej świadomymi praw, które przysługują im i dzieciom w związku z ochroną danych osobowych. To niewątpliwie efekt działalności także edukacyjnej Urzędu Ochrony Danych Osobowych, stąd też kierowanych jest coraz więcej skarg, chociażby matek czy też ojców związanych z nielegalnym przetwarzaniem na portalach wizerunków dzieci i danych dzieci. To też pokazuje, że jednak poziom świadomości co do niebezpieczeństwa tego rodzaju zachowań dla prywatności dzieci oraz kondycji całej rodziny stale rośnie, i myślę, że to też jest przedmiot takiej postępującej edukacji, która jest prezentowana przez wiele dzisiaj znajdujących się na tej sali instytucji.

Urząd Ochrony Danych Osobowych realizuje kontrole, które są związane z działalnością szkół, które są związane z działalnością przedszkoli. Ten rok to jest rok, w którym realizujemy szereg sektorowych kontroli związanych właśnie z przetwarzaniem danych dzieci. Wyniki tych kontroli przedstawimy i na pewno staną się one także ciekawym materiałem i pewnym punktem odniesienia do dalszych działań. Proszę państwa, już dzisiaj można powiedzieć na tle doświadczeń zdobytych przez Urząd Ochrony Danych Osobowych, że mamy tak naprawdę kompletne niezrozumienie, czym w ogóle jest zgoda, czym jest koncepcja zgody, że zgoda, proszę państwa, musi jednak dotyczyć konkretnego celu, a nie jakiegoś hipotetycznego, że musi dotyczyć konkretnych danych, że musi być wyrażona na rzecz konkretnych osób. Nie może być to zgoda na okres,

zgoda na miejsce, tylko to musi być zgoda, która jest ściśle związana z rzeczywistym, zgodnym z prawem celem konkretnego administratora. Wiele podmiotów nie zdaje sobie sprawy, że jest administratorem, na którym spoczywa odpowiedzialność. To bardzo często administratorzy traktują jako tych ostatecznych decydentów pracowników u siebie zatrudnionych, im pozostawiając wybór metod i sposobów przetwarzania danych, a zatem to pracownik decyduje, że na swoim prywatnym sprzęcie będzie przetwarzał dane osobowe.

To też jest kwestia, która cały czas jest przedmiotem licznych spotkań, seminariów, działań edukacyjnych, ale także tych działań związanych z realizacją władztwa publicznoprawnego przez prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Proszę państwa, tych działań edukacyjnych podejmowanych jest cała masa, chociażby w ramach flagowego programu „Twoje dane – Twoja sprawa”, który od 16 lat pokazuje, jak bardzo szkoły zaczynają się też angażować w temat ochrony danych osobowych i coraz więcej szkół przystępuje do tego programu. Proszę państwa, to jest bardzo budujące, że mamy też takie szkoły, takie organizacje edukacyjne, które są bardzo zainteresowane poszerzeniem wiedzy i kompetencji zarówno swoich pracowników, nauczycieli, innych pracowników, ale też samych uczniów, bo zapraszają do różnego rodzaju debat na temat ochrony prywatności właśnie swoich uczniów. I też zapraszają na szkolenia dedykowane ochronie danych, ochronie prywatności swoich uczniów, dając im szansę także wypowiedzenia się, podjęcia tej debaty z podmiotami zewnętrznymi. Mamy taki wizerunek szkoły, gdzie nie dzieje się cały czas wiele, wystarczająco, jeśli chodzi o ochronę danych, ale jest też bardzo dużo działań podejmowanych przez bardzo zaangażowanych dyrektorów szkół, które właśnie skutkują podwyższeniem standardów ochrony danych osobowych.

To, co znamienne i na co chciałabym zwrócić uwagę, to to, że nie jest w stanie żaden urząd skontrolować milionów różnych podmiotów i bytów. To jest niemożliwe. I tutaj słusznie zwrócił uwagę pan doktor Ciesiołkiewicz, że należy stworzyć pewne mechanizmy, które będą wspierać administratorów, podpowiadać, w jaki sposób realizować mają oni swoje zadania związane z przetwarzaniem danych, w tym danych związanych z wizerunkiem.

Takie mechanizmy, proszę państwa, już są, ale one nie do końca działają sprawnie. Takim instrumentem oddziaływania edukacyjnego na placówkę jest inspektor ochrony danych, ale jeżeli jest jeden inspektor ochrony danych, który obsługuje kilkadziesiąt czy kilkaset szkół, to żaden pojedynczy inspektor nie jest w stanie wesprzeć wszystkich dyrektorów we wszystkich ich działaniach. Musimy wzmocnić pozycję inspektorów ochrony danych, wzmocnić także finansowo funkcjonowanie tych ludzi w środowiskach, bo to oni są pierwszymi opiniującymi, pierwszymi edukatorami, pierwszymi szkoleniowcami mającymi wiedzę i kompetencje, z której to wiedzy i kompetencji pełnymi garściami powinni czerpać dyrektorzy, kierownicy jednostek edukacyjnych, ale także uczniowie, ale także pracownicy. Inspektorzy ochrony danych nie są odpowiednio usytuowani w strukturach, nie są wystarczająco dofinansowani, co zresztą wychodzi, proszę państwa, w naszych kontrolach dedykowanych funkcjonowaniu też w tych placówkach oświatowych dyrektorów szkół. Wydaje się więc, że to jest to rozwiązanie, aby wzmacniać pozycję tych ludzi, którym już dzisiaj leży na sercu ta ochrona danych i którzy naprawdę w bardzo odpowiedzialny sposób starają się realizować swoje obowiązki.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Jeśli możemy do końca powoli, dobra?

Dyrektor departamentu UODO Monika Krasieńska:

Już. Proszę państwa, wczoraj odbyła się konferencja dotycząca ochrony danych osobowych i mediów, gdzie też był poruszany temat ochrony wizerunków. Niedawno była konferencja dotycząca tego, jak weryfikować wiek dziecka w sieci w związku z rozporządzeniem eIDAS 2.0. Mamy bardzo wiele tematów, które warto na bieżąco poruszać, i staramy się to czynić w tych wszystkich naszych działaniach edukacyjnych, których nie wymienię, bo cały czas jest ich dużo. A cały plan dalszych działań jest przebogaty i na bieżąco informujemy o nim na naszej stronie internetowej.

I tylko jeszcze jedna rzecz na końcu warta dostrzeżenia. Szanowni państwo, jest coś takiego w RODO jak kodeksy postępowania. Kodeksy postępowania to jest instrument prawny o znaczeniu koregulacyjnym. Tworzą go reprezentanci właśnie administratorów, organizacje. Te kodeksy postępowania są najlepszym budulcem dla wprowadzania rozwiązań dedykowanych ochronie danych osobowych. One mogą być tworzone w sektorze publicznym i w sektorze prywatnym. Bardzo mała jest wciąż wiedza o korzyściach związanych z tymi

kodeksami, a Urząd Ochrony Danych Osobowych organizuje całe spektrum seminariów związanych z kodeksami. Zachęcamy państwa do przyjrzenia się temu mechanizmowi, do włączenia się w budowanie takiego kodeksu. I cały czas zapraszamy do siebie w celu pokazania, w jaki sposób taki kodeks mógłby być realizowany, bo on jest wiążący dla uczestników tego kodeksu, dla przystępujących do niego. Jest monitorowany i nadzorowany, jeżeli chodzi o jego wykonanie. W takim kodeksie może być szereg regulacji dotyczących monitoringu.

I na tym jakby temacie pozwolę zakończyć swoją wypowiedź, choć, pani przewodnicząca, bardzo dużo jeszcze miałam kwestii, które chciałam poruszyć, ale zachęcam do naszej strony.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Jeśli chodzi o UODO, to współpraca i w ogóle praca UODO jest naprawdę wzorcową w kontekście też właśnie ochrony danych osobowych dzieci i wizerunku dziecka.

Czy ktoś z państwa chciał? Pani Ewa Abart i pani Magdalena Margas. Zaczniemy od pani Magdaleny, dobra?

Członkini zarządu Krajowego Cechu Fotografów Magdalena Margas:

Witam. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Witam państwa serdecznie, pozwolę sobie troszeczkę kontynuować tutaj wątek pani dyrektor Moniki Krasińskiej. I chciałam państwu przedstawić kodeks postępowania RODO jako narzędzie do skutecznej ochrony wizerunku dzieci.

Zawodowi fotografowie towarzyszą dzieciom praktycznie w każdym miejscu, czasem utrwalają wizerunek dzieci już od sesji noworodkowej. Zawodowy fotograf bez trudu jest w stanie sfotografować kilka grup przedszkolnych lub klas dziennie. W skali roku jest w stanie przetworzyć dane osobowe w większej ilości osób niż szpital powiatowy ma hospitalizacji. Z naszych szacunków wynika, że branża fotograficzna może odpowiadać za przetwarzanie wizerunku dzieci na największą skalę w porównaniu z pozostałymi.

Pandemia spowodowała cyfryzację procesu sprzedaży zdjęć i otwarcia się fotografii szkolnej i przedszkolnej oraz sportowej na młodych fotografów, w rezultacie czego doszło do ogromnego skoku technologicznego i zagrożeń z tym związanych.

Przedstawiciel Krajowego Cechu Fotografów Andrzej Błaszczuk:

Szanowni państwo, nazywam się Andrzej Błaszczuk i przez ostatnie lata w Krajowym Cechu Fotografów odpowiadałem za wdrożenie kodeksu postępowania RODO dla naszej branży.

Czym jest taki kodeks? Kodeks jest to narzędzie przewidziane przez RODO. Tak dosłownie, jak powiedziała pani dyrektor, jest to coś, co w RODO było od samego początku i służy temu, aby precyzyjnie wdrożyć RODO w danej branży. Rolą branży, czyli fotografów w tym przypadku, jest wyłącznie zainicjowanie takiego kodeksu i przedstawienie urzędowi problemów, z jakimi się jako branża spotykamy, i pierwszych pomysłów na ich rozwiązania. Natomiast UODO bierze na siebie 100% odpowiedzialności za to, że rozwiązania, które zostaną w tym kodeksie zapisane, są zgodne z prawem. Bierze także na siebie odpowiedzialność za akredytację podmiotu, który – co jest bardzo ważne – monitoruje, czy podmioty, które biorą udział w tym kodeksie, realizują go skutecznie i cały czas. W związku z czym kodeks jako narzędzie nie jest martwym projektem, tylko każdy podmiot, który bierze w nim udział, poddaje się ciągłej weryfikacji.

Co daje kodeks fotografowanemu dziecku? Jest to gwarancja, że fotograf, który jest członkiem kodeksu, będzie przestrzegał RODO, ponieważ właśnie podmiot monitorujący i – jeszcze raz podkreślę – akredytowany przez Urząd Ochrony Danych Osobowych ma wpisane w swoich zadaniach kontrolowanie podmiotu, który jest w tym kodeksie, czyli fotografa, czy on faktycznie tego RODO przestrzega. Nie mówimy więc tutaj o żadnej deklaracji, tylko o narzędziu, w którym fotograf członek kodeksu poddaje się ciągłej weryfikacji, czy przestrzega RODO. Jeżeli podmiot monitorujący dostrzeże, że przestał, i na przykład wykluczy go z kodeksu, to taka informacja też ma trafić do urzędu. Jakby więc samo to narzędzie jest w pełni połączone z urzędem i z konsekwencjami, jakie to za sobą niesie.

Jeden z przykładów standardów, który jest opracowany w kodeksie – i tutaj trochę szkoda, że pani dyrektor Hernandez z Biura Rzecznika Praw Dziecka już poszła, bo to było coś, na co oni zwracali istotną uwagę – w naszym kodeksie zwróciliśmy uwagę na to, żeby fotograf zadawał dziecku pytanie, czy ono chce wziąć udział w sesji, czy sobie tego życzy. To są więc różne elementy, które jako branża zdefiniowaliśmy i zanieśliśmy do urzędu, żeby spróbować je skodyfikować jako obowiązujące zasady dla wszystkich fotografów.

Inicjatorem kodeksu jest Krajowy Cech Fotografów. Mamy tutaj jeszcze pozostałych trzech autorów, z czego na pewno wyróżnia się kościelny inspektor ochrony danych, z którym w trakcie pandemii rozpoczęliśmy rozmowy, ponieważ ogrom fotografii odbywa się na terenie kościoła. Był to więc projekt, w którym brało udział szerokie grono stron zainteresowanych tym, aby ta fotografia odbywała się zgodnie z RODO. Prace nad kodeksem trwały długo. Szczęśliwie w tym roku zgłosiliśmy nasz kodeks do urzędu, do weryfikacji i zapewne państwo się zastanawiacie, dlaczego nam to zajęło tyle czasu. Na obronę powiem, że w Polsce działają dopiero dwa kodeksy i obydwa są z branży medycznej. Na całą Europę takich kodeksów jest dopiero dwanaście i to mówimy zatwierdzonych ze wszystkich branż. Przynajmniej taki jest wynik w wyszukiwarce na stronie RODO od bodajże... Więc to jest temat bardzo świeży. I można powiedzieć, że to dopiero są wypracowywane metody, jak użytkować kodeks, żeby chronić dane.

I ostatnia rzecz – co proponujemy. Mianowicie jako autorzy kodeksu, którzy uczestniczyli też w tym wysłuchaniu opinii branży na jego temat, jesteśmy przekonani, że sam fakt, że urząd zatwierdzi kodeks, nie będzie oznaczać tego, że firmy tłumnie będą w tym kodeksie uczestniczyć i przyjmie się to jako rozwiązanie, które poprawi bezpieczeństwo samodzielnie. Fotografowanie dzieci to jest bardzo odpowiedzialne zadanie z punktu widzenia skali przetwarzania danych osobowych i ilości danych osobowych, które wbrew pozorom są na zdjęciu. Bo to broń Boże nie jest tylko wizerunek, ale cała masa pobocznych informacji.

Dlatego proponujemy, aby do ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich dla firm, które chcą zajmować się fotografią dzieci, wpisać, że jeżeli ktoś chce fotografować dzieci, to powinien wykazać się, że jest aktywnym członkiem kodeksu, co gwarantuje, że, można powiedzieć, jest pod lupą urzędu i to taką ciągłą. I drugi element to wpisać w projektach ustaw, które dotyczą Ministerstwa Edukacji Narodowej, taki element, który sprawi, że jeżeli rada rodziców zaprasza fotografa do szkoły, to żeby dyrektor szkoły miał ostatnie słowo, żeby on mógł sprawdzić, czy ten fotograf faktycznie jest w kodeksie i czy można spokojnie powierzyć mu taką dużą skalę przetwarzania danych dzieci. Dziękuję bardzo.

Członkini zarządu Krajowego Cechu Fotografów Magdalena Margas:

Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby? Pani Ewa Abart, przepraszam.

Inicjatorka akcji społecznej „Hejt nie jest OK” Ewa Abart:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Ewa Abart i jestem aktywistką społeczną. Zawodowo zajmuję się różnymi rzeczami, m.in. jestem lektorką.

Postanowiłam jakiś czas temu, trzy lata temu dokładnie, stworzyć akcję społeczną „Hejt nie jest OK”. I ona się stała teraz bardziej moją pracą zawodową niż moja praca zawodowa się nią stała, bo po prostu nie mogę się zgodzić na hejt, który się dzieje wokół mnie. Mam dwoje dzieci, oboje bardzo doświadczyli hejtu i po prostu dlatego postanowiłam się nim zająć. Żeby nie zanudzać, wszystko to, co jest w tym logo „Hejt nie jest OK”, znajdziecie państwo darmowo, jak i wszystkie dzieci, we wszystkich mediach społecznościowych... znaczy streamingowych, przepraszam, nie społecznościowych, czyli YouTube, Spotify i Empik Go za darmo. Ale to nie o tym. Bo najważniejszą częścią mojej pracy okazały się warsztaty, które robię od już ponad półtora roku. Żeby jakby dotrzeć do dzieci, musiałam oczywiście się bardzo do tego solidnie przygotować. Pomogło mi w tym Amnesty International, które jest patronem mojej akcji. I do brzegu.

Szanowni państwo, mówimy tutaj o ochronie wizerunku dzieci i państwo słusznie mówicie, że placówki mają być tym czynnikiem chroniącym. Ale nie należy zakazać w mojej ocenie publikowania wizerunku, tylko przede wszystkim globalnie zakazać używania telefonów na terenie wszystkich placówek w Polsce. I powiem państwu szczerze – może się to wydawać niemożliwe, ale to jest absolutnie do wykonania. Wiem, że w Skandynawii takie projekty są już wprowadzane. Dlaczego? Jeszcze parę miesięcy temu powiedziałabym, że na terenie Warszawy – teraz już całej Polski, bo jeżdżę po całej Polsce – w niektórych szkołach, do których trafia, a jestem po 60 warsztatach, większość moich interwencyjnych warsztatów antyhejtowych jest spowodowana tym, że dziecko wniosło na teren szkoły telefon. Bo pani od hiszpańskiego powiedziała, że będą grali w Kahoota, a pani od biologii powiedziała, że potrzebują zobaczyć zdjęcie pantofelka, bo nie działa rzutnik.

Szanowni państwo, to jest skandal. Tylko w tych szkołach, w których dyrekcja samodzielnie, na własną odpowiedzialność, narażając się często radzie rodziców, powiedziała: „Nie. Jeżeli złapiemy dziecko na korytarzu, na lekcji z telefonem komórkowym, ten telefon jest rekwirowany do końca semestru” – tylko w tych szkołach to po prostu działa. Szanowni państwo, dostałam ostatnio dwa wezwania i będę odbywała teraz warsztaty z powodu hejtu, kiedy to wizerunek dziewczynki – w dwóch przypadkach akurat tak się wydarzyło – wypłynął do sieci, ponieważ koleżanki zrobiły z ukrycia zdjęcia w przebieralni podczas wuefu. Nie jesteśmy w stanie zaprowadzić nad używaniem telefonów przez dzieci.

Dlatego ja osobiście nie umiem sobie na dzisiaj wyobrazić wprowadzenia zakazu stosowania mediów społecznościowych do 15. roku życia. Jak to zrobić? Myślimy, że dzieci nie będą się podszywały, że mają te 15 lat? Oczywiście, że będą. Ale my możemy po prostu instytucjonalnie... I tu bym otworzyła dyskusję. Ja jestem praktykiem, ja mówię państwu, jak to wygląda w terenie. Państwo jesteście instytucjach, wiecie, jak to działa technologicznie. Tutaj nie ma w mojej ocenie naruszenia wolności obywatelskich, bo dziecko nie może używać telefonu komórkowego w szkole. Nie, zderzmy się z jakąś logiką, z jakimś rozsądkiem. Rodzice nie mają kompletnie świadomości tego, czym jest sharenting. Mało tego, kiedy już ich dziecko coś przeszkrobie i jest naprawdę dużym hejterem, też jest zaporowy mur – wszyscy, tylko nie moje dziecko. Nie biorą również swojego sharentingowego działania do siebie. Po prostu nie trafia do nich. W związku z czym wydaje mi się, że powinny pójść pewne takie generalne regulacje. W szkołach nie powinno być telefonów komórkowych.

I w szkole, w której często prowadzę warsztaty, dyrekcja wprowadziła taki zakaz i proszę państwa ilość interwencji w tej szkole spadła drastycznie, bo po prostu dzieci jakby po szkole trochę mniej mają materiałów, żeby się nawzajem hejtować. Oni się nagrywają na stołówkach, na zajęciach wychowania fizycznego i we wszystkich możliwych miejscach, bo mają telefon w szkole. I jak słyszę, że nauczyciel ma prawo na lekcji wykorzystać telefon jako narzędzie edukacyjne, opada mi po prostu cała nadzieja. Tak że nie wiem, jak to...

I chciałam panu ministrowi sprawiedliwości bardzo podziękować za tak, wydawać by się mogło, proste skojarzenia – a jednak nikt jakby szeroko o tym nie mówi. Nie musimy wykorzystywać wizerunków naszych dzieci, po to mamy AI. Jestem totalną przeciwniczką gloryfikowania możliwości AI, ale jeżeli możemy jakkolwiek dobrze wykorzystać te możliwości, to zrobimy to w ten sposób. To też może być jakkolwiek uregulowane, że nie wiem, placówki mogą korzystać wyłącznie ze sztucznej inteligencji w kontekście komunikowania, że to są dzieci.

Kończąc, bardzo dziękuję za zaproszenie. Jestem w trakcie przygotowywania takiego filmu edukacyjnego, który będzie szeroko dostępny, tak jak te materiały audio. I mam nadzieję, że część z państwa dołączy się do tych działań, bo chciałabym, żeby to były takie filmy, w których wszystkie aspekty tego, o czym państwo mówiliście, się znajdują, a rodzice w ogóle się dowiedzą o tym, o czym mówimy. Bo my myślimy, że rodzice wiedzą i znają w ogóle te nazwy. Większość rodziców pierwszy raz w życiu na moich warsztatach – bo też robię je dla rodziców – spotyka się z hasłem „sharenting”. Kompletnie nie mają pojęcia, czym ono jest. Tak że bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Przedstawicielka Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży Zuzanna Rowińska:

Dzień dobry. Z tej strony Zuzanna Rowińska, reprezentuję Radę Młodzieżową przy parlamencie RP. Tak naprawdę słuchając moich przedmówców, wszystkich reprezentantów wielkich organizacji, bardzo wpływowych, zdałam sobie sprawę, że bardzo potrzebujemy podkreślenia rekomendacji tych wszystkich pomysłów, jakie wszyscy państwo macie. I myślę, że... Przygotowałam taką listę osiemnastu punktów, żebyśmy wyszli wszyscy z prawdziwą wizją tego, co możemy zrobić, żeby to wszystko się przepracowywało w naszych myślach i żeby Polska też zyskała jakieś legislacje, pomysły, kampanie, które rzeczywiście wprowadzą zmiany w nasze życie.

Przed wszystkim w zasadzie wszyscy podkreślamy stworzenie krajowych standardów, dzięki którym wszystko będzie jasne, klarowne i wzmocni przede wszystkim to, że nie może tak być, tak jak teraz jest. Potrzebujemy wzmocnienia reakcji internetowych i automatycznych, gdy wizerunek ma być opublikowany. Dzieci również powinny wyrażać zgodę na wykorzystywanie

wizerunku, tak jak powiedziała reprezentantka rzeczniczki praw dziecka. Powinien być zakaz zarabiania na wizerunku dziecka. Ważne jest tworzenie przystępnych poradników dla nauczycieli, rodziców i uczniów. Bo chciałam też tak prywatnie podkreślić, że myślę, że kluczowe jest, żeby podkreślić tę praktyczność i przystępność. Bo myślę, że możemy tworzyć raporty na 50 stron, ale jaki rodzic faktycznie usiadzie na kanapie i to przeczyta.

Chciałabym jeszcze powiedzieć o kampaniach w przestrzeni publicznej. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę ostatnio w komunikacji miejskiej zrobiła taką kampanię reklamową. I myślę, patrząc też na ludzi, którzy oglądają te telebimy, że – tak to nazwę – naprawdę to ma bardzo duży wpływ na każdego, miliony, które dziennie jeżdżą komunikacją miejską.

Przede wszystkim zwiększenie obostrzeń i kar, dzięki którym, tak jak też pani przewodnicząca powiedziała, mają one realny wpływ. Stworzenie grupy międzysektorowej, jednorazowe zgody wizerunkowe, a nie na określony czas. Wprowadzenie rekomendacji reakcji – kiedy faktycznie widzimy ten sharenting, o którym pani wspomniała, jak możemy reagować, jak możemy przyjemnie i konstruktywnie zwrócić uwagę.

Szerzenie wiedzy społecznej, jak na przykład tydzień w szkole, jak pani reprezentantka komisji edukacji wspomniała. Sformułowanie konkretnych propozycji dla placówek, jak promować placówki bez wykorzystywania wizerunku dzieci. Weryfikacja fotografów w sprawie kodeksu, o którym wspomnieli państwo. A także pomysł, który tutaj padł, zakazywania używania telefonów w szkole. Jako sekretarzynie komisji edukacji w Radzie Młodzieżowej mogę powiedzieć, że już jest taki pomysł, tylko jeszcze jest on dopracowywany.

Z moich jeszcze prywatnych już tylko trzy. Jeszcze chciałam powiedzieć, że patrząc na to, jakie raporty tworzymy, jakie też ja czytam, widzę, że bardzo często tworzymy długie raporty. Bardzo dużo pytań, kolejne tysiące są przepytywane, a tak naprawdę prawie żaden raport nie kończy się jakimikolwiek rekomendacjami. I myślę, że bardzo warto zwrócić uwagę na to, żeby w każdym raporcie faktycznie były jakieś pomysły, były jakieś propozycje dla konkretnej grupy społecznej. W dodatku myślę, że warto byłoby tworzyć takie długoterminowe plany działania, jak na przykład w budżecie państwa mamy długoterminowe plany, które faktycznie działają, i nie musimy się co miesiąc zastanawiać, co mamy zrobić, tylko wiemy, na co przeznaczamy środki i naszą uwagę. I ostatnia rzecz – myślę, że debiutując w Komisji... Określamy cele naszych spotkań Komisji, patrzymy, co jest teraz najważniejsze, co jest priorytetowe, i faktycznie skupiamy się na tym konkretnym działaniu. Bardzo dziękuję, jestem zaszczycona, mogąc tu być i słuchać państwa. I bardzo dziękuję za głos.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Również bardzo dziękujemy.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Kierowniczka Avalon Kids i Centrum Aktywnej Rehabilitacji dla Dzieci Fundacji Avalon Lusine Duryan:

Dzień dobry. Lusine Duryan z Fundacji Avalon.

Chciałabym dodać jeszcze tylko dwie ważne kwestie, które nie wybrzmiały podczas dzisiejszego spotkania. Reprezentuję organizację, która na co dzień wspiera i pomaga osobom z niepełnosprawnością. Warto zwrócić też uwagę na różnego typu placówki medyczne, podmioty lecznicze, różnego typu ośrodki rehabilitacyjne, ośrodki, które wspierają w kontekście zdrowia psychicznego też odnośnie do udostępniania tego wizerunku. Jest to wizerunek, a działania, które są podejmowane w tych ośrodkach, są bardzo wrażliwe w kontekście kwestii medycznych, kwestii, z którymi te dzieci się tak naprawdę na co dzień zmagają, i też takie dyskryminacyjne, gdzie w szkole nie każdy musi wiedzieć o tym, z czym się zmagają dani uczniowie.

I kolejna kwestia to są różnego typu zbiórki charytatywne, gdzie wykorzystywany jest dramatyczny wizerunek dzieci, aby zebrać jak najwięcej środków. Wiadomo, że to leczenie, wsparcie w terapii i w takim codziennym życiu jest bardzo potrzebne, natomiast bardzo często te granice są przekraczane też przez wiele organizacji pozarządowych prowadzących w ten sposób swoją komunikację. A można robić to w inny sposób.

Warto też zwrócić uwagę w kontekście kwestii zgody dziecka, która często tutaj padała dzisiaj – pamiętajmy, że nie każde dziecko będzie w stanie tę zgodę wyrazić w kontekście różnych niepełnosprawności i też możliwości wypowiadania się. Tak że tutaj, jeżeli będziemy pracować

w kontekście tej zgody, to warto zwrócić uwagę, że różnego typu niepełnosprawności i możliwości komunikacji werbalnej nie zawsze na to pozwalają. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Fundacji Wspomagania Rozwoju Dzieci Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej Zuzanna Jastrzębska-Krajewska:

Dzień dobry. Zuzanna Jastrzębska-Krajewska, doktor nauk społecznych, pedagogka, ale też influencerka edukacyjna. Ja bardzo państwu dziękuję. To jest bardzo ważny temat. I chcę powiedzieć, że państwa praca bardzo wpływa również na moją świadomość, która zaczynała się ileś lat temu w sieci i też bardzo się zmienia.

Natomiast dwie rzeczy, które chciałabym podkreślić. Wiem, że wszyscy już jesteśmy tutaj bardzo długo, natomiast jest to coś, na czym mi zależy. Współpracuję z placówkami, ale jestem też mamą, która ma koleżanki, które bardzo się cieszą, kiedy w ich placówce jest nieustanny monitoring, do którego mają dostęp. I na takich spotkaniach towarzyskich włączają mi swoje dziecko, gdzie widzę inne dzieci. Wiadomo, żłobek, to są sytuacje w pieluszcze, w samych rajstopkach. Pracuję też w takich placówkach, więc oczywiście wiem, jak to wygląda. Natomiast nie chciałabym, żeby moje dzieci ktoś w takich sytuacjach oglądał, a ci rodzice mają do nich dostęp 24 godziny na dobę i mogą przesyłać do dziadków, wujków, cioć. Myślę, że tym tematem również trzeba się zająć, a rodzice uważają, że to wspaniale, bo widzą, jak bezpiecznie jest w placówce. Ja rozumiem monitoring na terenie placówki, ale nie rozumiem nieustannego dostępu wszystkich. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to jest wizerunek, my mówimy o twarzy. A myśli dzieci, które są nagrywane z ukrycia przez rodziców? To są często bardzo słodkie sformułowania. Dzieci mają faktycznie nieprawdopodobną moc refleksji dorosłych. Kiedy są nagrane, powiedzą coś takiego o dorosłych sprawach. Nie tylko zasłanianie ich twarzy jest dbałością o ich wizerunek. I mówię to także jako mama, także mama influencerka, która od lat zmienia swoje działania w sieci i to, co publikuje.

I ostatnia rzecz, proszę państwa, historie, jak odpieluchowałam moje dziecko. To jest intymne. Chciałam powiedzieć, że ja bardzo chciałabym opowiedzieć, jak to zrobiłam, ale nie robię tego, bo wiem, że to jest prywatność moich dzieci. Moje dziecko doznało w szkole ostatnio ogromnej przemocy, przez co zrezygnowaliśmy ze szkoły. I mimo że wiem, jak wielką moc miałaby ta historia w moich zasięgach, nie opowiedziałam jej z szacunku do tego, że to historia mojego dziecka. Myślę, że kwestię influencerów trzeba poruszyć.

Przepraszam, jeszcze jedna, ostatnia kwestia. Chciałabym też powiedzieć o nieuczciwych praktykach firm, które proponują współpracę jako influencerka, która owszem, zarabia, uczciwie oddając podatki i oznaczając współpracę – chciałam powiedzieć, że bardzo często są to bartery. I trafia się do małych kont mam, które mają 2 tys. followersów, 1 tys. followersów, gdzie ona dostaje książki za to, że pokaże swoje dziecko. Nie ma tu mowy o żadnym zarabkowaniu i ta mama to bierze. To jest nieświadomość, co się dzieje z tym dalej. Myślę, że dużo faktycznie kwestii. Dobrze, że Zuzanna podkreśliła, że dobrze byłoby pokazać celowość. Dziękuję państwu za te spotkania. Są one bardzo ważne.

Przewodnicząca poseł Monika Rosa (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos?

Dobrze, to teraz ja. Szanowni państwo, po pierwsze, będziemy czekali na ustawę lex Kamilek do końca roku i będziemy się przyglądali tym kwestiom ochrony wizerunku dziecka jak najbardziej, choć ona zapewne trafi do naszej Komisji również jako całość. Tutaj też kieruję do MEN, że tutaj współpraca z panią ministrami w tym zakresie jest i będzie.

W kontekście kwestii Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie dobra dziecka i wykonywania władzy rodzicielskiej w kontekście tego, że jednak nie jest to wszechwładza i na zgodę publikacji wizerunku dziecka potrzebna jest zgoda obojga rodziców, a jeśli nie ma tej zgody, rozstrzyga sąd rodzinny. To jednak pokazuje nam pewien kierunek traktowania z szacunkiem wizerunku dziecka i danych osobowych, a też prawa dziecka do prywatności,

a na końcu – do wyrażenia zgody. Tutaj więc skierowałabym do komisji kodyfikacyjnej jednak zapytanie w tym zakresie, czy w planowanych zmianach kodeksowych można by bardziej uwypuklić albo wręcz zauważyć bezpośrednio kwestię dotyczącą publikowania wizerunku dziecka i sharentingu, jakkolwiek tego nie nazwalibyśmy.

Trzecią rzeczą jest to, czy rzeczywiście, biorąc pod uwagę, że w lex Kamilku będziemy zmieniać kwestie dotyczące zapisów prawnych, jednak, jeśli chodzi o standardy ochrony, nie warto by jeszcze bardziej poszerzyć, uszczegółowić kwestii ochrony wizerunku dziecka. O tym będziemy rozmawiali z ministrami edukacji narodowej.

I do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, bo tutaj państwo mają największą pracę do wykonania jednakowoż. Przekazaliśmy państwu te praktyki i ekspertyzy, które zostały wykonane, z prośbą jednak o to, że na naszym kolejnym spotkaniu – przypomnę: czwartym – już oczekivalibyśmy konkretnych rekomendacji zmian. To nie jest tak, że jest to jakieś małe zagrożenie, którym nie warto się zajmować. Ta praca dzieci jest po prostu pracą, a chyba nie chcemy, żeby dzieci wykonywały pracę bez jakiegokolwiek kontroli, biorąc pod uwagę, że prawo pracy przewiduje możliwość pracy dzieci w konkretnych warunkach. Musi być informacja do szkoły, zgoda PIP, ocena psychologa. Są konkretne warunki, które musi spełniać pracodawca. A wiemy doskonale z historii dzieci, że często były przymuszane tej pracy, wykorzystany był ich wizerunek, pieniądze do nich nie trafiały. Generalnie więc jest to wyzwanie, z którym państwo po prostu musicie się zmierzyć. I do państwa również takie rekomendacje skierujemy i prośby o odpowiedź na dezyderat.

Dobrze. W takim razie bardzo państwu dziękuję za posiedzenie Komisji i zamykam.